Ner 196. Kraków, Sobota 27 Sierpnia 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., **za każdy** następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. **za każdy raz.** — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam. 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Wrzesień . . . . złr. 1·80
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 26 sierpnia.

Nowy rząd serbski przedstawia, jak pisze *Odjek*, to rzadkie w historyi parlamentaryzmu zjawisko, że liczba członków gabinetu prawie się równa liczbie zwolenników jego w parlamencie. Tak niezdrowy stosunek rzeczy naturalnie nietylko nie może istnieć długo, ale wogóle co dnia przynosić musi rzeczywiste niebezpieczeństwa dla wewnętrznego porządku, odbierając władzy rządowej w kraju uznanie i powagę; dobrze zapewne zdaje sobie z tego sprawę rejent Risticz, który tylko mając położenie bez wyjścia, chwycił się tak hazardownego kroku, bez nadziei, żeby mu się powiódł, ale z przekonaniem, iż jakiekolwiek skutki pociągnie za sobą powołanie liberalnych do steru rządów, ostateczny wynik zawsze będzie lepszy, niż nieprzerwane i samowładne rządy radykalnego stronnictwa, zdyskredytowanego wobec inteligentnych i politycznych kół ludności przez lata rządów pełnych błędów, pozbawionych przewodniego planu, sprawowanych przez ambicyę i dla ambicyi.

Że upadek partyi radykalnej nie był dla Serbii nieszczęściem, że w każdym nawet wypadku był dla niej pożądaną ulgą, jasno to pojmują zarówno w Belgradzie jak i zagranicą. Chodzi tylko o to, czy ta partya, którą teraz Risticz przemocą na pierwszy plan wydobył, i której przywódców obdarzył tekami ministeryalnemi, potrafi wnieść do zepsutej maszyny rządowej jakiekolwiek zdrowe czynniki, czy też może zmieniając jedynie barwę, w niektórych punktach podnosząc jej jaskrawość, w innych łagodząc, nie zmieni wcale systemu i będzie dla królestwa serbskiego drugą z rzędu klęską, tem gorszą, że rząd bez sympatyi i poparcia ludu, a więc rząd bez siły, daje zachętę wszystkim rozkładowym żywiołom i wzbudza przygasłe nadzieje nawet wśród antydynastycznej partyi. Zaszczyty zmieniają obyczaje, ale rzadko zmieniają je na lepsze, jak mówi stare łacińskie przysłowie: na tej podstawie trudnoby było wróżyć serbskim liberalnym świetną przyszłość. Dotychczasowy ich zawód polityczny nadzwyczaj mało przedstawiał momentów dodatnich; niema zatem powodu sądzić, że stanąwszy u władzy, stronnictwo nabierze rozumu politycznego, znajdzie w sobie zasoby umiarkowania i wśród niezwykle trudnych i skomplikowanych stosunków poprowadzi nawę państwa z godnością i dla dobra ludu.

Trudno jednak przeczyć pewnej wyższości obecnego gabinetu nad tym, który ustąpił. Rządy Gruicza i Pasicza nie stanowiły, tak samo jak ministerstwo Avakumowicza, naturalnego wyrazu stałego i normalnego rozwoju Serbii; niezadowolenie z błędów, popełnianych w ostatnich latach przez Milana, wysunęło naprzód gabinety czysto przypadkowe, złożone z członków stronnictwa, które było liczne co do ilości, ale co do jakości nad wszelki wyraz ubogie. W całym obozie radykalnym nie było ani jednego człowieka, któryby miał jakiekolwiek kwalifikacye na polityka, na męża stanu, na ministra. Przez czas ostatnich trzech lat zajmowali najwyższe stanowiska w Belgradzie ludzie, których tylko dziwny los przypadkowo wyniósł na kierowniczą pozycyę; i p. Pasics, i p. Tauszanowics, i p. Gyaja, jak i wszyscy ich koledzy, w społeczeństwie inteligentnem i cywilizowanem pozostaliby zawsze gdzieś w szarym tłumie, nie marząc o lepszym losie nad mały urząd na prowincyi. Wszystko, czem Serbia rozporządzała najlepszem i najinteligentniejszem, dzieliło się pomiędzy obie partye opozycyjne: postępową i liberalną. To też obecny gabinet złożony jest z ludzi, którzy poziomem intelektualnym mogą dosięgnąć wyżyn, na jakie zostali powołani; czy oprócz wykształcenia ogólnego i fachowego zdobędą się także na to, czego się nigdy nauczyć nie można — na zdrowy polityczny zmysł — to okaże najbliższa przyszłość.

Można ufać, że co do polityki wewnętrznej gabinet liberalny zajmie stanowisko konserwatywne i wprowadzi do wszystkich gałęzi administracyi zapomnianą nieco w ostatnich latach uczciwość i czystość; pod tym względem działalność Avakumowicza dla kraju, dobroczynne tylko przynieść-by mogła skutki, gdyby doznała czynnej pomocy ze strony ogółu, na co niestety w dzisiejszych stosunkach wcale rachować nie można. W polityce zagranicznej za to przedstawiają liberalni dla Europy zachodniej mało sympatyczny program. Wiadomo powszechnie, że przyjaźń ich i uległość dla Rosyi, przewyższa znacznie wszystkie podobne tendencye ministerstwa Pasicza, a jakkolwiek okólnik rozesłany do reprezentantów Serbii na zagranicznych dworach z naciskiem zaznacza, że rusofilski kierunek nie zapanuje bynajmniej w polityce nowego gabinetu, który pragnie żyć w harmonii i zgodzie ze wszystkiemi mocarstwami sąsiedniemi, trudno wierzyć, czy zapewnienia te utrzymane byłyby w pełni w czasie jakichkolwiek międzynarodowych zawikłań. Na czas pokoju, polityczne usposobienie gabinetu serbskiego może być mniej więcej obojętne dla państw środkowej Europy. Położenie geograficzne Serbii i jej stosunki ekonomiczne, zdają ją prawie na łaskę sąsiedniej monarchii, której życzliwość względem ludów południowo-słowiańskich, nie może budzić podejrzeń i nie ulega żadnej wątpliwości. We wszystkich uczciwych, do uspokojenia i ustalenia stosunków kraju dążących zamiarach, znajdzie w niej nawet rusofilski liberalny gabinet, szczerą i uczynną pomoc.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:* W dniach ostatnich dzienniki krajowe podały szereg wiadomości o tłumnej emigracyi włościan, z powiatów nadgranicznych: skałackiego i zbarazkiego do Rosyi.

Nie poruszaliśmy dotychczas tej sprawy, chcieliśmy bowiem pierwej zasięgnąć dokładnych i wiarogodnych informacyj. Otóż na ich podstawie zniewoleni jesteśmy stwierdzić z ubolewaniem, iż rzeczywiście od pewnego czasu objawia się we wspomnianych powiatach ruch emigracyjny za granicę sąsiedniego państwa. Włościanie z tych powiatów, nieraz w znacznej liczbie, przekraczają granicę bez wszelkich nawet dokumentów podróżnych. Do dnia 21 b. m., wedle wykazów gminnych, wyszło z powiatu zbarazkiego przeszło 700 ludzi, w skałackim powiecie z sześciu gmin emigrowało przeszło 200 włościan.

Na pierwszą wiadomość o tych wypadkach prezydyum Namiestnictwa przedsięwzięło natychmiast odpowiednie środki zaradcze. Przedewszystkiem polecono odnośnym władzom, aby oddziaływały uspokajająco na ludność i starały się upomnieniami odwodzić ją od nierozważnych kroków, które dla samych wychodźców pociągnęćby za sobą musiały fatalne następstwa. Oczywiście, w pierwszym rzędzie zwrócono baczną uwagę na wyśledzenie powodów tego ruchu, agitacyj ajentów emigracyjnych, oraz wszelkich okoliczności, które to nagłe, a pod każdym względem szkodli we wychodźtwo wywołać mogły.

Dla zbadania stanu rzeczy na miejscu, wyjeżdżał do wspomnianych nadgranicznych powiatów radca dworu, hr. Łoś, który poczynił na razie wszelkie potrzebne zarządzenia, celem powstrzymania emigracyjnego ruchu, wywołanego niewątpliwie w znacznej części niesumienną agitacyą chciwych zysku ajentów. Wogóle przedsięwzięto wszechstronne środki dla zapobieżenia, aby chorobliwa dążność do wychodźtwa nie przybrała szerszych rozmiarów i aby w samym zarodzie stłumić szkodliwe jej objawy. Między innemi zarządzono ogłoszenie we wszystkich gminach i obszarach dworskich, iż pod surowemi karami nie wolno wychodzić za granicę rosyjską bez paszportu, co będzie najściślej przestrzegane, zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa zawleczenia cholery przez powracających z Rosyi do kraju. Zwierzchnościom gminnym i przełożonym obszarów dworskich polecono przedkładać starostwu wykazy emigrujących bez paszportu, a zwracać baczną uwagę na te osoby, które wykupują od włościan grunta i ruchomości, namawiają do emigracyi, lub pośredniczą w tej sprawie — i natychmiast donosić o nich władzy, obcych zaś odstawiać do starostwa. Analogiczne polecenie wydano żandarmeryi. Starostwa, na podstawie codziennych raportów żandarmeryi, oraz doniesień gmin i obszarów dworskich, mają również codziennie przedkładać sprawozdania Namiestnictwu. Udano się wreszcie do miejscowego duchowieństwa obu obrządków, z prośbą, aby wpływem swoim starało się powstrzymać ruch emigracyjny. Słowem, zarządzono wszystko, co tylko na razie uczynić się dało, aby obałamuconych niesumiennemi wpływami zreflektować, winnych zaś pociągnąć do odpowiedzialności.

Przegląd polityczny.

Prasa niemiecka zajmuje się nieustannie omawianiem ostatniej mowy cesarza Wilhelma podczas jesiennej parady; tekstu tej mowy, pomimo usilnych nalegań ze strony dzienników niezależnych, nie ogłosiły wcale ani urzędowe, ani półurzędowe organa. Wobec najróżniejszych wersyj, trudno wybrać najprawdopodobniejszą; ostatnie informacye, rzekomo wiarygodne, twierdzą, że cesarz nie odrzucił wprost ewentualności wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, ale tylko uczynił ją zależną od przyznania „bardzo szczególnych ustępstw w innych kierunkach.“ *Freisinnige Ztg* przypomina przy tej sposobności, że dyrektor ogólnego departamentu wojny w ministerstwie wojny jenerał Vogel von Falckenstein w roku 1890 w komisyi wojskowej parlamentu zażądał w tym względzie następujących kompensat: 1) Personal kształcący w krótszym czasie, winien wykształcić większą liczbę rekrutów; to wymaga dla każdej kompanii mianowania jeszcze jednego podporucznika i pięciu podoficerów. 2) Rekruci przy dwuletnim czasie służby muszą być dostawiani już w początkach października, zamiast jak teraz z początkiem listopada. 3) Wykształcenie piechoty w strzelaniu musi być rozszerzone; każdy winien na przyszłość w przeciągu dwóch lat wystrzelać tyle nabojów, ile wystrzela teraz w przeciągu lat trzech. 4) Czas na manewry należy powiększyć przynajmniej o $\frac{1}{4}$. 5) Z postanowienia ustawy o służbie wojskowej, iż rezerwiści przez czas rezerwy dwa razy winni być powoływani na ćwiczenia, należy czynić użytek w obszerniejszym niż dotychczas zakresie. 6) Nakoniec miejsca do strzelania muszą być ustanowione bliżej garnizonów, place ćwiczeń rozszerzone i koszarowanie rekrutów udoskonalone. Zwiększenie kosztów z przeprowadzenia tych środków obliczał jenerał Vogel von Falckenstein do wysokości 19 milionów marek rocznie. Obecnie cesarz zapewne myślał o jeszcze rozleglejszych i kosztowniejszych kompensatach.

Minister Giers powierzył tymczasowe zastępcze kierownictwo rosyjskiego urzędu spraw zagranicznych adjunktowi swemu Szyszkinowi. Jutro, korzystając z kilkomiesięcznego urlopu, rozpoczyna p. Giers podróż po Europie i przedewszystkiem uda się na kuracyę do Aix-les-Bains. Po kilku tygodniach odjedzie ztamtąd naprzód na Rivierę, potem do Monaco. W prasie zagranicznej nie przestają krążyć pogłoski, że p. Giers nie powróci już wcale na swój urząd, i że następcą jego będzie albo ambasador baron Mohrenheim, albo p. Połowcow, wielki ulubieniec cara; pogłoski te są w każdym razie przedwczesne. Przed końcem października nie zapadnie decyzya w tej sprawie, bo p. Giers zaledwie w listopadzie będzie mógł oświadczyć, czy zdrowie pozwoli mu nadal sprawować obowiązki jego urzędu.

Zofijska *Swoboda* streszcza w jednym z ostatnich artykułów opinie pierwszorzędnych dzienników europejskich o wartości ogłoszonych przez nią rosyjskich listów i dokumentów i dochodzi do wniosku, że dowód autentyczności tych aktów jest już dla Europy niewątpliwy. Ciekawą jest wiadomość, podana równocześnie przez *Swobodę*, że reprezentant Niemiec, jako przedstawiciel interesów rządu rosyjskiego, zażądał aresztowania Jacobsohna. Doniesieniu temu brak bliższych komentarzy; niewiadomo także, jak na ten postulat odpowiedział rząd bułgarski. Bardzo wątpić należy, żeby sprawa ta wywołać miała jakiekolwiek dyplomatyczne zawikłania. — Z Zofii zapewniają, że wobec pogłosek, jakie się teraz znowu z powodu uroczystości otwarcia filipopolskiej wystawy rozeszły, jakoby książę zamierzał proklamować niezależność Bułgaryi, wypada zapewnić, iż rząd chwilę obecną właśnie za najmniej odpowiednią do podobnego kroku uważa. Wobec dowodów życzliwości ze strony mocarstw zachodnich i ze strony sułtana, wobec zwrotu opinii, któremu nawet daje wyraz jeden z najpoczytniejszych dzienników francuskich, ani książę, ani jego pierwszy minister nierozważnem działaniem nie zechce psuć dobrze zapowiadającego się dzieła. Dopóki Porta bronić będzie interesów hołdowniczego państwa, dopóty niezależność ogłoszona nie zostanie.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 25 sierpnia.

(A.) W poprzednim liście doniosłem wam o zamiarze Rusinów ze stronnictwa narodowego wysłania osobnej deputacyi, pod przewodnictwem p. J. Romańczuka, celem powitania Najj. Pana w stolicy kraju. Inicyatywa w tym względzie wyszła od ruskiego towarzystwa politycznego „Narodna Rada“. W dzisiejszym numerze usiłuje *Diło* wyjaśnić motywa i cel wysłania osobnej deputacyi ruskiej do Monarchy. O ile z dotychczasowego programu przyjęcia Najj. Pana we Lwowie wiadomo, Rusini, jako tacy, będą mieli sposobność powitania Dostojnego Gościa tylko w seminaryum duchownem. Ponieważ seminaryum duchowne jest tylko zakładem wychowawczym młodzieży, przeto, zdaniem *Diła*, nie przystoi, aby tam witano Monarchę w imieniu narodu ruskiego. A jednak powitanie Monarchy od Rusinów, jako narodu — mniema *Diło* — jest koniecznem. Będą wprawdzie u Monarchy deputacye ze wszystkich powiatów autonomicznych, w skład ktorych wchodzą i Rusini. Ale organ narodowców ruskich żali się, że reprezentacye powiatowe wschodniej części kraju przy wyborach delegatów do Lwowa pomijają inteligentnych Rusinów, a tylko wybierają zwykle po jednym włościaninie. Podobny skład — zdaniem tego dziennika — nie może wyrażać „ani siły, ani ducha narodu ruskiego“. Wprawdzie *Diło* wyraża życzenie, aby przyszedł ten czas, w którym obie narodowości kraju mogłyby żyć zgodnie obok siebie, ale dziś tego nie widać, i twierdzi, że się to dzieje „nie z winy Rusinów“. Z tych wszystkich powodów wynikła potrzeba powitania Monarchy przez osobną deputacyę ruską. A ponieważ Cesarz przybywa do Lwowa jako gość obu narodów, dlatego — pisze *Diło* — chwila obecna nie nadaje się do rekryminacyj z czyjejkolwiekbądź strony. Dziennik ten spodziewa się, że „jak Rusini będą lojalni względem Polaków, tak i Polacy względem Rusinów“.

W seminaryum grecko-katolickiem we Lwowie będą Najj. Pana przyjmować przedstawiciele kleru ruskiego, pod przewodnictwem wszystkich trzech władyków. I zewnątrz i wewnątrz gmachu seminaryjnego czynią się znaczne przygotowania, które już niejednokrotnie oglądał p. Namiestnik. Celem przyozdobienia sali recepcyjnej, „Narodnyj Dom“ wypożyczył X. rektorowi zwierciadła, dywany i t. p. przedmioty. Również i Instytut stauropigialny przeprowadza około cerkwi i budynków, będących jego własnością, liczne roboty restauracyjne. Na wieży cerkiewnej i budynkach stauropigialnych powiewać będą flagi o barwach państwowych i halicko-ruskich.

Moskalofile stanu duchownego, w dekanatach stanisławowskim i kołomyjskim, postanowili jeszcze raz próbować szczęścia w sprawie pisowni etymologicznej i w tym zamiarze chcieli się zasłonić powagą władyków grecko-katolickich. We wtorek, dnia 23 września, pojawiła się u X. biskupa Kuiłowskiego w Stanisławowie deputacya, złożona z kilkunastu księży, która doręczyła mu memoryał (ułożony w kołomyjskiej filii Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, jak zapewnia *Diło*), w którym uprasza X. biskupa, aby wystąpił przeciwko reformie pisowni ruskiej w szkołach, a więc stanął w obronie etymologii przeciwko fonetyce. X. biskup przyjął memoryał i oświad-

---

ANIMA VILIS.

(12) POWIEŚĆ

przez *Maryę Rodziewiczównę.*

(Ciąg dalszy).

Zdobycz została na placu, a po wydobyciu zalanych tłuszczem cegieł, okazało się sześć pudów czystego masła. Tryumfował Antoni, cieszyli się otaczający, nawet niektórzy, mocniej pijani, chcieli gonić złodzieja i pletniami siec. Skończyło się jednak, szczęściem, na projekcie. — Andryanek skoczył z dobrą wieścią do doktora.

Przyszedł stary i wnet połowę zdobyczy mu odmierzył.

— Bierz, to twoje! — rzekł. — Dziękuję ci!

I nagle tryumf Antoniego opadł. Zczerwieniał, w milczeniu na ów dar patrząc.

— Nie kłopocz się — mówił dalej stary — zaraz ci to na pieniądze zmienię, abyś nie dźwigał. Towar popsuty, wart dwadzieścia rubli.

— Ot, temu się poszczęściło! — mówiono wokoło.

Antoni bez podziękowania nagrodę przyjął, i nie rad być celem spojrzeń i uwag, w tłum się wcisnął i przepadł. Doktor popatrzał za nim, niemile dotknięty.

— Czy mu mało? — pomyślał. — Chciwy jest i zawzięty. Nie myślałem tego dotąd.

Długi czas wałęsał się Antoni, zanim opanował jakiś nieokreślony żal i zawód. Dał się unosić ciżbie, potrącać rozgorączkowanej fali, wreszcie, gdy noc zapadła, wstąpił do szynku. Posilił się i rozgrzał i odpoczywając na ławie, zaprzysiągł sobie uroczyście już nigdy usług nikomu nie wyrządzać. Gdy znowu na rynek wyszedł, już tylko rachował w myśli i snuł plany handlów stokrotnych. Noc nie położyła tamy interesom. Noc bo to była prawie jak dzień jasna od śniegu i blasków zimowej, północnej zorzy. Ludzie się roili bez wytchnienia i przerwy, ile że jarmark nazajutrz się kończył, więc każdy się spieszył gorączkowo.

— Może podwodę masz? Najmę! — zagabywano zewsząd Antoniego.

Myśl nabycia konia i wozu uśmiechała mu się, ale z tem trzeba czekać wiosny, a tymczasem bary jego służyły do noszenia ciężarów i zwijał się, pomimo mrozu potem oblany, zbierając srebrne drobne monety. Nie rachował pieniędzy i wciąż tylko sobie powtarzał zalecenie Szyszkina, że sto rubli mieć musi do końca jarmarku. Nad ranem, ciężko zmachany, znalazł się przypadkiem pod zajazdem, gdzie się tłoczyli ludzie, żądni wróżby i leków. Niezgrabny napis opiewał moc i zdolności „Szamana.“ Nie zdając sobie sprawy, po co to czyni i on tam wszedł za drugimi.

Z pierwszej izby, gdzie rozprzedawano herbatę i zakąski, ludzie przeciskali się pojedynczo dalej, składając wartującej u drzwi kobiecie taksę za ujrzenie czarodzieja: pięć kopiejek. Opłacił się też Antoni, gdy kolej nań przyszła i znalazł się w izdebce długiej i wąskiej, gdzie oprócz stołu, skrzyni i siedzącego przy piecu człowieka, nic i nikogo nie było. Człowiek był ubrany dziwacznie w chałat cynamonowy i wojłokową, bardzo wysoką i śpiczastą czapkę. Spojrzenie miał dzikie, zarost rozczochrany, cerę ziemistą. Kolące oczy i nos, do krogulczego dzióba podobny, zwrócił na nowego interesanta; podobny był do obydnego, przyczajonego pająka.

Antoni począł się też jemu przypatrywać i dziwny go lęk zdjął i wstręt, jaki uczuwamy wobec płazów, nocnych motyli, lub nietoperzy. Mimowoli cofnął się do drzwi, lecz znalazł je zamknięte i wnet się zawstydził słabości i urojenia. Czarodziej tymczasem podniósł się bez szelestu i stąpając, jak widmo, zbliżył się ku niemu. Zmrużył oczy dla większego natężenia wzroku, a ustami poruszał, jakoby żuł. Antoni pod wzrokiem tym czuł się jakby sparaliżowanym, i milczał.

Trwało to bardzo długo. Zdało mu się, że te oczy wpijają mu się w duszę, wiercą wskroś całej istoty.

Nareszcie Szaman przemówił. Miał głos grobowy, chrypliwy, z obcym akcentem i dziwnem zachłystaniem się.

— Jak ty się nazywasz?

Antoni jakby się zbudził. Poruszył ramionami i przełknął z trudnością, zanim głos wydobył.

— Nie tutejszy; nie znasz mnie — odparł.

— Dlatego pytam, żeś nie tutejszy. A znać, może i znam. Czegóż chcesz?

— Karty kładziesz. Połóż mnie!

Szaman wydobył karty z fałdów chałata i począł je na stole rozkładać. Ręce mu drżały, a oczy nie schodziły z twarzy Antoniego.

— Rodziców masz? — spytał.

— Nie!

— A żonę?

— Nie.

— A siostrę?

— Tę mam.

— Nu, cóż ty wiedzieć chcesz? Co było? Co będzie?

Antoniemu spokój zupełnie wrócił.

— Ot, skoro potrafisz, to powiedz, czy ja się tutaj czego dobiję.

— A dobijesz się, ale nie prędko i nie lekko. Śmierć będziesz miał, a potem choroby i straty. Dobijesz się, jeśli ci jeden pomoże. Szukajże go, szukaj!

Antoni po kartach spojrzał.

— A znajdę go? — zagadnął ciekawie.

— Owszem, ale on cię drogo będzie kosztował. Wpierw dużo, dużo pieniędzy zbierz. Wrogi twoje bardzo mocne.

— Dalekoż on odemnie, ten, co pomoże?

— Na ziemi nigdy daleko — szukaj i zbieraj!

— A śmierć, którąś wspominał, kogo weźmie?

— Miłą tobie. — Będzie ci ciężko, źle, smutno! Dawnoś ty tutaj?

— Niedawno.

— Aha, jeszcze cię nuda nie żarła! Aha! — A tam, w twoim kraju, co? — bieda? źle? pusto? Co?

Antoni głową skinął tylko.

Szaman znowu się weń wpatrywał chciwie. Rzucał pytania urywane, obojętnie, jakby do wróżb swych chciał z odpowiedzi młodzieńca chwycić materyał niepostrzeżenie. Ale Mrozowicki nie lubił się wywnętrzać. Czarodziej zgadł przypadkiem, cośkolwiek — więcej widocznie powiedzieć nie umie.

Sięgnął młody do kieszeni i obojętnie spytał:

— Ile?

Ręce i wargi Szamana poczęły drżeć, a oczy latać niespokojnie.

— Rubel! Rubel srebrny! Dasz sto, jak się sprawdzi! A może chcesz maści przeciw odmrożeniu, może ziół na gorączki, może plaster na łamanie kości! Nie drogo, za nic! Bezemnie nikt cię nie poratuje. A może kupisz złota. Ot, jakie!

Znowu w zanadrze sięgnął i z brudnego woreczka wysypał nieco ziarn bezkształtnych, matowych, zgarniając je prędko haczykowatemi palcami napowrót. Ale Antoni głową potrząsnął. Poprzedni wstręt mu powrócił wobec pajęczych ruchów Szamana. Rubla rzucił na stół i cofnął się do drzwi.

— Bywajże zdrów, szczęśliwej drogi, powodzenia — skrzeczał czarodziej. — Za rok się zobaczymy!

— Co to, to nie! — mruknął młody człowiek wychodząc. Zły był na siebie za tę całą awanturę, zawstydzony swoją tutaj obecnością. Wymknął się na plac, pragnąc ujść niepostrzeżenie, gdy wtem natknął się na Andryanka, który, trochę podpiły, ujeżdżał swą dziką trójkę wśród mrowia ludzkiego, śpiewając i krzycząc.

— Siadaj! — zawołał do towarzysza rybołostwa. — Niema czego dłużej się bawić. Przehulałem, com miał przehulać; kupiłem, co było potrzeba, Szaman wesele przepowiedział. Wracajmy do domu. Hołota tylko została na jarmarku.

Antoni, rad zaproszeniu, wskoczył do sanek, i ruszyli cwałem.

— Nu, a tobie co rzekł Szaman?

— At, głupstwa.

— A drogo wziął?

— Rubla!

— Ot, zuch! Barany mu obdzierać całe życie. Ja dał grzywnę, i jeszcze reszty prosił.

— Dwa razy tedy oszukał. Mam za swoją głupią ciekawość.

— A jarmark ile ci dał?

— Nie rachowałem jeszcze.

— Cóż teraz myślisz robić?

— Konia kupię i telegę. Dostawy są.

— Dobrze. Ja tobie sam tanio oddam tę wilczatą klacz, bo mam młodsze.

— Dozimujesz?

— Można. Siano jest, na owies sama zapracuje.

— Zostań u nas w domu, razem będziemy jeździć, zanim się obeznasz.

— Dobrze, najmę mieszkanie i wikt, a za twoją pomoc odsłużę.

— Ot, jaka tam pomoc. Spodobałeś się nam. Na weselu mi zagrasz!

— Dobryś, Andryanek. Dziękuję ci!

— I ja rad. Dobry ty towarzysz. Ot idą konie! Toć już Lebiaża.

Antoni wsunął rękę do kieszeni i dotykał pieniędzy z radością. Czuł wreszcie grunt pod stopami i wstąpiła mu w serce otucha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czył, że kwestyą pisowni zajmować się może tylko o tyle, o ile ona wchodzi w zakres spraw cerkiewnych. Książęta Kościoła — miał według *Diła* dodać X. biskup — zjadą się wkrótce z innego powodu, a wówczas, jak się zdaje, pomówią i o sprawie pisowni, a jeżeli zajdzie potrzeba, zajmą odpowiednie stanowisko. Aranżowaniem deputacyi zajmował się jeden z księży dekanatu kołomyjskiego. Rozsyłano odezwy do wszystkich dekanatów dyecezyi stanisławowskiej. Ale agitacya się nie powiodła i ogromna większość kleru ruskiego uchyliła się od wzięcia udziału w deputacyi. Na jej czele stali następujący księża: J. Mardarowicz, M. Drohomirecki, M. Hoszowski, J. Ławicki, A. Knihinicki, Charkiewicz, Tychowicz i inni.

Za przykładem dzienników polskich, zaczęły i ruskie dzienniki zajmować się kwestyą emigracyi ludu ruskiego do Rosyi. Wprawdzie *Hałyckaja Ruś* zachowuje dotąd dyplomatyczne milczenie, podawszy tylko suchą wzmiankę o emigracyi w kronice. *Diło* zaś, w numerze wczorajszym, podaje własne korespondencye z Podola galicyjskiego, które powtórzę tutaj w ich istotnej części.

Ze wsi Toków piszą do tego dziennika: „Od 15 b. m. przez wsie Toki i Pałczyńce rozpoczęła się emigracya naszego ludu do Rosyi. Z niedzieli na poniedziałek wyszło o brzasku dnia z kilku większych wsi około 500 ludzi, a w tej liczbie z samych Toków 80; nadto z innych dalszych wsi około 200. Włościanie zebrane plony porzucają, biorą tłómoki na plecy i idą przez granicę.“ Z Podwołoczysk piszą do *Diła:* „Wielki rozstrój i zamieszanie zapanowały w gminach podolskich, na pograniczu rosyjskiem. Od dnia 17 b. m. rozpoczęło się przejście granicy całemi watahami (oddziałami) do Rosyi. Ludzie uciekają ze służby nocami, inni opuszczają ją wśród dnia białego, a wszyscy zmierzają ku granicy, nie wiedząc gdzie i po co. Emigracya powstała gwałtownie, rozumie się, iż nie bez tajnych agitacyj, któremi się zajmują, jak zawsze, faktorowie. W całem Zbaraskiem i Skałackiem, a jak powiadają, tak się dzieje od Brodów aż po Husiatyn, wiele rodzin pozbywa się chat i ziemi i wychodzi za granicę.“

Rusini kołomyjscy — odezwą z dnia 24 sierpnia, umieszczoną w *Dile* — zapytują rząd, JE. p. Namiestnika i Radę szkolną krajową, dlaczego z początkiem rozpoczynającego się roku szkolnego nie otwarto klasy I. gimnazyum ruskiego w Kołomyi, pomimo jednogłośnej uchwały sejmowej, aby otwarcie już nastąpiło w 1892/3 roku szkolnym.

Ósme walne zgromadzenie członków ruskiego Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 29 sierpnia w Przemyślu. Oprócz zwykłego porządku dziennego, prof. Al. Barwiński będzie miał odczyt o ćwiczeniach piśmiennych w szkole ludowej.

Lwów 25 sierpnia.

Przygotowania na dzień otwarcia wystawy przemysłu budowlanego postępują coraz raźniej. Zamiejscowi wystawcy nadesłali już prawie wszyscy zgłoszone przedmioty. Wielu miejscowych trzymając się dziwnego zwyczaju, zwleka z instalacyą do ostatnich dni, a może godzin. Z nimi ma Komitet najwięcej utrapienia. Obecnie trudno już wyliczać wszystkie nowo przybyłe przedmioty; ograniczamy się na wymienieniu ważniejszych i co do urządzenia na ukończeniu będących. W ogrodzie, z prawej strony gmachu, ustawia firma Antoniego Kunza w Weisskirchen na Morawie, motor wiatrowy systemu Halladay na konstrukcyi wieżowej à la Eiffel. Przyrząd służy przeważnie do poruszania pomp i mniejszych maszyn.

W pasie ogrodu przeznaczonym na wystawę materyałów budowlanych, przybyły okazy cegieł ogniotrwałych hr. Szembeka, wapienie i piaskowce z Rostomyt, kwarcyty i trachyty z Suchodołu i węgierskie w formie krawężników i kostek brukowych we Lwowie używanych. Towarzystwo akcyjne „Kiefer“ w Oberahn pod Hallein, nadesłało piękny i bogaty zbiór wyrobów z marmurów. Wspomnieliśmy już dawniej o podobnej wystawie towarzystwa budowlanego „Union Baugesellschaft“ w Wiedniu. Dziś uzupełniamy wzmiankę o tyle, że piękne i gustowne wyroby z marmurów, labradoru itd., znalazły już we Lwowie nabywców i pozyskały dalsze zamówienia.

Granzow z Warszawy urządza wystawę cegieł i wyrobów terrakotowych. Do licznych okazów płyt posadzkowych, t. zw. metlachowskich (z gliny silnie prasowanej i palonej, o wzorzystej barwnej powierzchni), przybyły nowe, bodaj czy nie najbogatsze z fabryki czeskiej w Volkowic obok Pragi. Towar odznacza się mnóstwem ładnych wzorów, doborem kolorów i czystością rysunku.

W dziale wyrobów stolarskich rozmieszczono piękne i czysto sporządzone parkiety p. Truchanowicza z Sądowej Wiszni. Ditmar zajmie osobny pokój dużą kolekcyą wyrobów majolikowych z fabryki w Znojmie, oraz lamp elektrycznych i naftowych. Dyrekcya kolei państwowej wystawiła desinfektor torfowy, przeznaczony do wagonów systemu inżyniera Dzbańskiego.

W sali dla przedmiotów dekoracyi przeznaczonej, rozwieszono na ścianie trzy piękne kompozycye, ozdoby plafonu i ściany, wykonane przez p. Tucha z Krakowa. Na przeciwległej ścianie układa p. Harasimowicz dekoracyjne odlewy z gipsu.

Dyrektor gazowni p. Voss wzbogaca swą ekspozycyę nowemi okazami, ciekawych, u nas mało znanych przyborów i przyrządów kuchennych, z zastosowaniem gazu do pieczenia, gotowania, grzania itd. — Obok p. Łużeckiego, zajętego planami i rysunkami, pracuje p. Lachner, profesor wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, wydelegowany umyślnie do urządzenia wystawy obfitego zbioru prac rysunkowych, osobną, dużą salę zajmujących. Rozmieszczenie planów i projektów w korytarzu I piętra, nastąpi w dniu dzisiejszym.

Łańcut 23 sierpnia.

Z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, Wydział powiatowy łańcucki skutkiem uchwały, na posiedzeniu dnia 10 b. m. powziętej, poparł petycyę reprezentacyi powiatowej sokalskiej, wniesioną do Namiestnictwa w tym kierunku, ażeby na całej granicy od państwa rosyjskiego ustanowiona była asystencya wojskowa, niedozwalająca przejścia granicy przez mieszkańców Rosyi. Dalej w porozumieniu z obecnym na posiedzeniu starostą i fizykiem, postanowiono przeprowadzić przedewszystkiem asanacyę wszystkich sześciu gmin miejskich tutejszego powiatu, wybierając równocześnie w tym celu dla każdego miasteczka osobno sprężystego i energicznego delegata, pod którego nadzorem asanacya ta, która jest w toku, jeżeli dotąd całkowicie nie została wykonaną, przeprowadzona zostanie. Delegaci ci zaproszeni również zostaną do czuwania nad ścisłem wykonywaniem przepisów o policyi targowej. Oprócz tego wybrana została komisya mięszana, w której skład wchodzą delegat Wydziału powiatowego i tegoż zastępca, lekarz powiatowy i tutejszy starosta. Na pokrycie kosztów z asanacyą połączonych przeznaczono z funduszów powiatowych na razie kredyty w kwocie 500 złr., które w razie wyczerpania będą podwyższone. W porozumieniu z władzą polityczną powiatową częścią wydane już zostały, częścią wydane zostaną zarządzenia co do zaopatrzenia gmin w dobrą wodę do picia. Wystosowano również do wszystkich zarządów Kółek rolniczych w powiecie pismo, ażeby zachęcały i wpływały na zakładanie wzorowe gnojowisk.

Rada powiatowa na odbytem wczoraj pełnem posiedzeniu zatwierdziła wszystkie zarządzenia Wydziału powiatowego, a nadto umocowała go do użycia wyższych kredytów na asanacyę potrzebnych w razie wyczerpnięcia się kwoty, początkowo na cel powyższy preliminowanej. Oprócz tego postanowiono wpływać, aby zaniechane zostało zupełnie moczenie lnu i konopi, a to ze względów zdrowotnych.

Wiedeń 24 sierpnia.

(?) Jedną z największych trudności, z jakiemi ma do walczenia roztropna polityka, są frazesy, nieliczące się naturalnie z faktami, ale tak często powtarzane, że ostatecznie uchodzą za aksyomat. Do rzędu takich frazesów należy ten, że hr. Taaffe — „dokonał zwrotu ku centralizmowi.“ — Jakoż istotnie frazes ten najczęściej powtarzają ci, którzy także od roku 1879 do 1891 nie byli zadowoleni ani z hr. Taaffego, ani z p. Dunajewskiego, któremu przy każdej ważniejszej akcyi stawiali zaciętą opozycyę. Nie mówimy tutaj o obecnym składzie gabinetu, ale wyłącznie tylko o intencyach hr. Taaffego i o systemie, jaki on przedstawia.

Cóż na prawdę ów frazes ma znaczyć? Jeżeli teraźniejszy stan konstytucyjny uważać będziemy jako centralistyczny, natenczas hr. Taaffe zawsze był „centralistą.“ Bo pominąwszy fakt, że był wybitnym członkiem gabinetu, za którego rządów powstała konstytucya grudniowa roku 1867, to objąwszy 12 sierpnia roku 1879 ponownie urząd prezesa gabinetu, hr. Taaffe nie przyrzekał bynajmniej zmiany konstytucyi. Mowa tronowa z października roku 1879 wprawdzie przyrzekała, że Austrya będzie przystanią swych królestw i krajów i że sejmom wyznaczony będzie należyty zakres działania i t. d., ale żadnem słowem nie wspominała o zmianie konstytucyi w duchu federalistycznym. Nie mogło też o tem być mowy, ponieważ ani w Izbie poselskiej, ani w Izbie panów nie istniała ani od roku 1879—1885, ani w drugiej kadencyi od roku 1885—1891 owa większość $^2/_3$ głosów, potrzebnych do zmian konstytucyi. Mimo najlepszej woli, hr. Taaffe nie mógł się zatem zabrać do zmiany konstytucyi, ale zadaniem jego nie było też wcale przeprowadzić jej zmiany, lecz przeciwnie położyć koniec ciągłym przesileniom i walkom o samą podstawę konstytucyi. Rzeczywiście też od roku 1879—1891 ani jeden artykuł konstytucyi nie uległ zmianie. System od roku 1879—1891 zachował *status quo* konstytucyjne; jeżeli go zachowuje i teraz, nie można tego nazwać „zwrotem,“ lecz tylko kontynuacyą dotychczasowej polityki.

Ale oprócz zmian konstytucyi możliwą jest jeszcze różna interpretacya jej przepisów. Właśnie za pomocą pewnej autonomicznej interpretacyi konstytucyi, która nie jest ani zasadniczo centralistyczną, jak n. p. francuska, ani zasadniczo federalistyczną, jak n. p. konstytucya Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki, lecz powstała drogą kompromisu tych sprzecznych zasad, hr. Taaffe usiłował zadowolić tych, którzy przed rokiem 1879 skarżyli się na konstytucyę. Zachodzi więc pytanie, czy w tej taktyce interpretacyjnej hr. Taaffego od roku 1891, albo też w r. b. nastała zmiana, którąby można nazwać... „zwrotem do centralizmu“? Żadnym faktem nie będzie można uzasadnić takiego twierdzenia, a najświeższym tego dowodem jest także mowa Plenera w Chebie, który nie zdołał przytoczyć żadnego szczegółu, świadczącego o zasadniczym zwrocie hr. Taaffego ku centralizmowi.

Jeżeli np. Młodoczesi dowodu podobnego zwrotu dopatrują się w zawarciu ugody niemiecko-czeskiej, jest to prosty manewr, tem widoczniejszy, ponieważ dawno przed rokiem 1891 Młodoczesi namiętnie występowali przeciwko Taaffemu. W rzeczywistości ugoda, zawarta na konferencyi mężów zaufania różnych stronnictw z Czech, na której nie zjawił się żaden z ministrów, którzy nie pochodzili z Czech i która miała być przeprowadzona wyłącznie w sejmie czeskim, zasługuje chyba raczej na nazwę akcyi autonomicznej. Jeżeli stronnictwo niemieckie z nałogów centralistycznych, zaś Młodoczesi z niezręczności politycznej od dwóch lat wytaczają tę kwestyę przed forum parlamentu centralnego, jest to anomalia, której nie spowodował hrabia Taaffe. Cała ugoda niemiecko-czeska, jak była pomyślana przez hrabiego Taaffego, mogła być przeprowadzona w sejmie czeskim nawet bez wzmianki o niej w Radzie państwa. Ona zatem nie może żadną miarą służyć za dowód „zwrotu hr. Taaffego ku centralizmowi.“

Ale autorowie frazesów o „zwrocie hr. Taaffego ku centralizmowi“ sąd swój głównie opierają na najdrobniejszych, czasami tendencyjnie przedstawionych zajściach z różnych prowincyj. Zajścia takie, mianowicie nominacye urzędników, z jednej strony przez prasę niemiecką, z drugiej przez czeską, bywają podnoszone nieustannie do znaczenia wypadków politycznych, którego nie mają. My wobec tych namiętnych sporów musimy zachować samodzielność sądu. Faktem jest, że na podstawie wymienionej powyżej interpretacyi ugodowej, hrabia Taaffe z czasem wszystkie wyższe urzędy w tak zwanych austryackich prowincyach dziedzicznych obsadził ludźmi swego zaufania, a usunął wyraźnych stronników lewicy. W tej mierze dotąd nie zaszła żadna zmiana, którąby zapowiadała jakikolwiek „zwrot hr. Taaffego ku centralizmowi.“ Drugim, równie ważnym faktem jest, że za rządów hr. Taaffego we wszystkich tych sejmach krajowych, gdzie było można wprowadzić większość autonomiczną, powstała takowa, i że zatem zarząd krajowy przeszedł w ręce autonomistów, względnie konserwatystów lub Słowian i w tej mierze od r. 1891 nie zaszła żadna zmiana. Wprawdzie z gabinetu ustąpił minister Prażak, ale przecież wszyscy wiemy, że go nie usunął hr. Taaffe, lecz że ustąpił jedynie dlatego, ponieważ nie mógł dłużej znieść, jak się o tem wyraził p. Rieger „poniewierań“ *(Misshandlungen)* ze strony Młodoczechów.

Słowem — frazes „o zwrocie hr. Taaffego ku centralizmowi“ jest dotąd czczym frazesem. Fakta nie potwierdzają go. Frazes taki nie może spaczyć sądu tych, którzy zwykli swą taktykę polityczną opierać na faktach. My tych faktów, gdyby się pojawiły, nie będziemy negować, ani ignorować, ale nie mamy powodu sztucznie takie fakta wysuwać. My mamy to przekonanie, że co do zasadniczego kierunku hr. Taaffe dotąd swego systemu nie zmienił i zwrotu zasadniczego nie dokonał; w taktycznem postępowaniu liczyć się on musi ze zmienioną konstelacyą parlamentarną, chociaż sam nie był powodem tej zmiany. Mamy także nadzieję, że i mimo zmienionej konstelacyi hr. Taaffe potrafi nawę państwa utrzymać w należytej równowadze i zwrotu zasadniczego nie dokona, bo taki zwrot sprzeciwiałby się temu programowi, jaki obejmując rządy sobie wytknął i od którego, mimo tylu przeszkód i trudności, nie odstąpił.

Berlin 24 sierpnia.

(K.) Ludność stolicy mocno zaniepokojona. Przestraszające wieści o pojawieniu się azyatyckiej cholery w Hamburgu, z którym Berlin wiąże nadzwyczaj ożywiona lądowa i wodna komunikacya, rozwiały iluzyę, iż w miastach niemieckich zaraza wschodnia rozgościć się nie może. Dziś już wszyscy tutaj liczą się z prawdopodobieństwem, że lada dzień zawita do nas straszny gość azyatycki.

Od pierwszej chwili pojawienia się cholery w Hamburgu wystąpiła ona groźnie, a nadto pojawiła się ona daleko wcześniej, niż wieść o niej rozeszła się po świecie; istotną prawdę ukrywano dłużej, niż tego wymagał interes publiczności. Po co taić istotny charakter choroby, zmiatającej codziennie dziesiątki ofiar, gdy chodzi o jak najwcześniejsze po domach prywatnych zastosowanie środków zaradczych? Nie chodzi tu wyłącznie o Hamburg sam, ale o całe Niemcy, albowiem Hamburg jest niejako północną bramą cesarstwa. Słusznie też prasa tutejsza gani tak szkodliwe postępowanie władz i dopomina się w interesie ogółu o jak najwcześniejsze komunikowanie faktycznych szczegółów o szerzeniu się zarazy.

Dowiaduję się w tej chwili, że i w Berlinie pojawiła się wczoraj wieczorem azyatycka cholera. Uległ jej 25-letni robotnik krótko po umieszczeniu go w szpitalu św. Jadwigi. Fakt ten zameldowano bezzwłocznie policyjnemu prezydyum, które następnie wespół z komisyą sanitarną uchwaliło na nadzwyczajnem posiedzeniu zarządzenie środków zaradczych nasamprzód przeciwko przewleczeniu się epidemii z Hamburga, a w danym razie przeciwko rozwielmożnieniu się jej w Berlinie. W porozumieniu z odnośnemi władzami wydał dziś także cesarski urząd zdrowia rozporządzenie, aby wszelkie paczki, kufry i tłómoki, nadchodzące koleją z Hamburga lub Altony, poddawano natychmiast skrupulatnej desinfekcyi. Przestrzeganie tego przepisu rozpoczęło się już dziś na Lehrteńskim dworcu, gdzie właśnie stają hamburskie i altońskie pociągi.

Wczoraj wyjechali ztąd do Hamburga w charakterze urzędowym prof. Dr Koch i radca rejencyjny Dr Rahts. Pierwszy objął sam kierownictwo nad wszelkiemi zarządzeniami antycholerycznemi.

Dzienniki całego kraju wciąż jeszcze rozwodzą się nad oświadczeniem cesarza w kwestyi dwuletniej służby wojskowej. Znane są już wam wszystkie w tej mierze wersye. Spodziewano się, że nastąpi ogłoszenie tekstu autentycznego przemowy cesarskiej, wypowiedzianej po wielkiej paradzie wojskowej na tempelhofskich polach; przerwałoby ono wreszcie szereg najrozmaitszych komentarzy i przypuszczeń. Tymczasem i dziś jeszcze nie zabrał głosu w tej kwestyi ani organ kanclerski, ani też *Reichsanzeiger.*

Wybory uzupełniające w okręgu żegańsko-szprotawskim, który był reprezentowany przez zmarłego nadburmistrza berlińskiego Forckenbecka, odbyły się wczoraj. Według dotychczasowych wiadomości otrzymał kandydat wolnomyślny Dr Müller tylko 5432 głosów, natomiast kandydat konserwatywny Klitzing 6652, kandydat socyalistyczny Zubeil 1781, a antisemicki 100 głosów. Prawdopodobnie odbędą się wybory ściślejsze. Stronnictwo centrum głosowało za kandydatem konserwatywnym.

KRONIKA.

Kraków 26 sierpnia.

— **Powitanie Najj. Pana w Krakowie.** Zaproszone przez prezydyum Rady miejskiej zebranie przewodniczących sekcyj Rady miejskiej i ich zastępców w sprawie przyjęcia NPana podczas przejazdu do Lwowa odbyło się dzisiaj o godz. 12 w południe pod przewodnictwem p. prezydenta Dra Szlachtowskiego, a przy udziale p. delegata Laskowskiego. Po przeprowadzeniu szczegółowych obrad uchwalono przybrać odpowiednio ulice miasta, przecięte torem kolejowym, przez które pociąg dworski w dniu 1 września przejeżdżać będzie, oraz zaprosić mieszkańców miasta, by wzdłuż tych ulic domy swe uroczyście udekorować zechcieli. W tej mierze ogłoszoną zostanie odpowiednia odezwa. Wybrano komisyę dekoracyjną, w skład której weszli pp. radca miejski Knaus, dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski i p. inspektor Kułakowski; komisyi przysługuje prawo przybrania sobie członków. Ułożenie szczegółowego programu, według którego na dworcu zająć mają miejsca przedstawiciele władz i instytucyj, nastąpi później po porozumieniu się z p. delegatem Laskowskim.

Nad porządkiem na dworcu czuwać będzie osobna komisya, do której wybrani zostali pp. radca Dr Weigel, radca Magistratu Ludwik Zawiłowski i Adam Miłaszewski. Komisya w razie potrzeby może się uzupełnić.

Wreszcie uproszono p. prezydenta, ażeby rozesłał zaproszenia do radców o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w deputacyi Rady miejskiej, mającej się udać do Lwowa celem powitania NPana.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbyła także Rada powiatowa krakowska posiedzenie, na którem ułożono program powitania Najj. Pana przez lud miejscowy podczas przejazdu przez powiat krakowski. Przewodniczył wiceprezes Rady, Dr Franciszek Paszkowski. Na posiedzenie przybył p. delegat Laskowski, oraz zaproszeni prezesowie Rad powiatowych: chrzanowskiej, hr. Antoni Wodzicki i wielickiej Dr Stanisław Larysz Niedzielski. Pióro w zastępstwie sekretarza prowadził p. inżynier powiatowy, Bociański. Po rozprawie uchwalono, ażeby lud z pobliskich wsi, świątecznie ubrany, zebrał się wraz z duchowieństwem i chorągwiami, nauczycielstwem z dziatwą szkolną, w 7 punktach wzdłuż toru kolejowego, ażeby złożyć hołd NPanu. Na dworcu w Zabierzowie „Harmonia“ odegra hymn ludowy. Ludność ma się zgromadzić: 1) w Krowodrzy przy torze kolejowym i tu jako delegaci Rady będą obecni pp. Józef Kudasiewicz i Stanisław Chwastek; 2) w Łobzowie, naprzeciw pałacu, delegat p. Kołodziejczyk; 3) w Bronowicach małych na przejeździe drogi Wrocławskiej; delegaci pp. Antoni Haberka, dzierżawca Bronowic oraz naczelnicy gmin Antoni Cepuch i Maciej Czepiec; 4) w Bronowicach małych około budki dróżnika Gebauera; delegaci pp. Adolf Schoen i Adam Orzechowski, wójt z Mydlnik; 5) w Rząsce, naprzeciw szkoły; delegat p. Zygmunt Jałbrzykowski, wł. dóbr; 6) w Zabierzowie; delegat p. Andrzej Myszal, dyrektor szkoły tamtejszej; 7) w Kochanowie naprzeciw młyna; delegat p. Skotnicki, rządca z Więckowic. Nad wszystkiemi zaś temi punktami powierzono ogólny nadzór p. Bociańskiemu. Cała Rada zaś przybędzie *in gremio* na dworzec krakowski i weźmie udział w powitaniu Najj. Pana.

Prócz uchwalenia tego programu, postanowiono jeszcze uzupełnić wybraną deputacyę, mającą powitać N. Pana we Lwowie, i w skład jej dodatkowo zostali powołani pp.: Adam Bugajski b. wójt z Kaszowa i Piotr Nowak, b. wójt z Wyciąż; obaj są członkami Rady powiatowej. Posiedzenie skończyło się o godz. 1 w południe.

— **P. delegat Laskowski** powrócił do Krakowa wczoraj wieczorem i dziś rano objął urzędowanie.

— **Wpisy do krakowskiej wyższej szkoły realnej** odbywać się będą dnia 29 sierpnia od godz. 10

Zbiory Wiktora Osławskiego.

Dar dla Muzeum Narodowego w Krakowie.

Jutro, t. j. w sobotę publiczność nasza będzie już mogła oglądać zbiory, które ziomek nasz, Wiktor Osławski, zamieszkały w Paryżu, ofiarował w darze Muzeum Narodowemu. Zostały one umieszczone w drugiej sali tegoż Muzeum i sprawiają wspaniałe wrażenie na każdym, kto spoglądnie na ścianę, w pośrodku której znajdują się drzwi, prowadzące do pamiątek po Adamie Mickiewiczu.

Nie moją rzeczą wdawać się w ocenę artystyczną tego istnie królewskiego daru, bo na to potrzeba zawodowych wiadomości, ale dosyć będzie, jeżeli wspomnę, że każdy znawca dzieł sztuki, który zbiory powyższe oglądał, zachwycony jest ich pięknością i wysoką artystyczną wartością. Dla Muzeum naszego stanowią one nieoceniony nabytek, służą bowiem do objaśnienia historyi artystycznego malarstwa naszego z ważnej bardzo epoki i przez to przyczyniają się niezmiernie do osiągnięcia celu, do jakiego zdąża Muzeum.

Naród nasz, mając obecnie tak łatwą sposobność zapoznać się z temi zbiorami, wieczną zachowa wdzięczność dla czcigodnego fundatora, który, składając dla niego w ofierze tak drogi skarb, daje temsamem niezbity dowód szlachetnego i gorącego patryotyzmu swego.

Wspaniały dar Wiktora Osławskiego obejmuje po największej części obrazy, a oprócz nich także niektóre bardzo cenne przedmioty innego rodzaju.

Z obrazów wymieniamy:

I. Bacciarellego: sześć szkiców historycznych, portret króla Stanisława Augusta, nazwany szlafrokowy i portret samego artysty-malarza, przez siebie zrobiony. Z szkiców historycznych przedstawia jeden Władysława IV, zawierającego pokój z Turkami pod Chocimem; drugi Jana III pod Wiedniem; trzeci Władysława Jagiełłę, zakładającego uniwersytet w Krakowie; czwarty hołd pruski; piąty zawarcie unii Litwy z Koroną; szósty Kazimierza Wielkiego, króla chłopków. W tym porządku są one zawieszone w Muzeum po lewej stronie (od drzwi, prowadzących do pamiątek Mickiewicza) na dole. Po przeciwnej t. j. prawej stronie umieszczone zostały w tym samym kierunku: portret artysty, tudzież sławny portret Stanisława Augusta, obydwa cudownej piękności.

II. Grazzi'ego portret księcia Józefa Poniatowskiego, wielkiej piękności i wartości, jak się zdaje unikat. Umieszczony jest po lewej stronie nad ostatnim szkicem Bacciarellego.

Wszystkie wymienione pod I i II obrazy znajdowały się w gabinecie królewskim w Łazienkach. Obrazy wielkich rozmiarów, przedstawiające to samo, co powyżej przytoczone szkice, umieszczone były w sali rycerskiej na zamku w Warszawie, zkąd je w r. 1832 wywieziono do Petersburga.

III. Portrety Dembińskich i spokrewnionego z tą rodziną czcigodnego fundatora Osławskiego. Wszystkie te portrety zawieszone są nad szkicami Bacciarellego, mianowicie z samego środka ściany uderza cudowną pięknością i żywością sławny portret jenerała Henryka Dembińskiego, pędzla Rodakowskiego, który za niego otrzymał na wielkiej wystawie paryskiej medal złoty i order legii honorowej. Po prawej stronie tego portretu umieszczono u góry portret Piotra Dembińskiego, rotmistrza wojsk polskich z 1707 r., a pod nim portret Wiktora Osławskiego, pędzla Axentowicza, wykonany w r. 1890 i oddający wiernie rysy szlachetnego fundatora. Po lewej stronie portretu jenerała, nad portretem Józefa Poniatowskiego, umieszczono portret chorążego Dembińskiego, ojca jenerała, zrobiony przez ucznia Bacciarellego, ale poprawiany przez samego mistrza. Poniżej niego znajduje się pięknie wykonany mały portrecik pani Osławskiej, córki chorążego i matki naszego fundatora. Portret ten malował Lampi w r. 1818.

IV. Dwa portrety króla Stanisława Leszczyńskiego: jeden przedstawiający go jako emigranta, w czamarze, malowany w r. 1718 w Alzacyi; drugi wielkich rozmiarów, przedstawiający króla w pełnym majestacie. Kilka takich portretów wielkich darował król w Lotaryngii rodzinom swych przyjaciół. Portret mniejszy umieszczony nad portretem chorążego Dembińskiego; portret wielki na przeciwnej ścianie (po prawej stronie, idąc ku drzwiom, prowadzącym do pamiątek Mickiewicza) w samym środku.

V. Dwa portrety królowej Maryi Leszczyńskiej: jeden większy, wykonany zapewne zaraz po jej ślubie; drugi mały, bardzo piękny, malowany przez Ludwika Tocqué. Ten drugi jest zmniejszonem powtórzeniem oryginału, znajdującego się w Luwrze. Portret pierwszy, zawieszony na prawo od wielkiego portretu króla, drugi zaś poniżej jego.

VI. Trzy portrety króla Augusta II; dwa przedstawiające go w młodym wieku, jeden w zupełnej już starości. Tamte dwa, bardzo piękne, umieszczono u góry po obu stronach portretu króla Leszczyńskiego; trzeci na prawo od tego portretu, poniżej jednego z poprzednich dwóch portretów.

VII. Portrety sześciu znakomitych, mężów malowane przez Klossego, nadwornego malarza biskupa Krasickiego i pochodzące z tegoż zbioru. Są one małych rozmiarów i przedstawiają hetmana Jana Tarnowskiego, Konstantego księcia Ostrowskiego, biskupa Jakóba Zadzika, Piotra Tomickiego, Stanisława Orzechowskiego i Maksymiliana Fredrę. Na odwrotnej ich stronie znajdują się cenne autografy biskupa Krasickiego. Portrety te umieszczono na prawo od portretu Bacciarellego i portretu króla Augusta II-go (w starości) obok drzwi, prowadzących do pamiątek Mickiewicza.

VIII. Dwa portrety, podobnych rozmiarów, jak tamte i zawieszone nad niemi. Malowane były w Wilnie i mają według opisu p. Osłławskiego przedstawiać Poczobuta i Śniadeckiego, jednakże nie są podobne do znanych nam portretów obu tych mężów.

IX. Dwa obrazy szkoły holenderskiej: jeden większych rozmiarów, przedstawiający krajobraz, wykonany przez Verboom'a; drugi bardzo mały, malowany na drzewie, wielkiej wartości artystycznej, przedstawiający handlującą przekupkę. Znawcy sądzą, że jest pędzla Mierisa młodszego. Obraz pierwszy umieszczony na bocznej ścianie po lewej stronie zbiorów Osławskiego, drugi pomiędzy portretem Bacciarellego i króla Stanisława Augusta.

X. Szkic do wielkiego portretu baronowej Benzewal, z domu Bilińskiej, znajdującego się na zamku w Benzeval w Szwajcaryi. Szkic ten miał, jak pisze p. Osławski, wykonać Boucher. Zawieszony jest pod opisaną poprzednio przekupką.

XI. Mały portrecik bardzo piękny Andrzeja Horodyskiego, przyjaciela księcia Józefa Poniatowskiego, w roku 1831 zastępcy ministra spraw zagranicznych w Warszawie. Portret ten, malowany przez Bennera w r. 1816, umieszczony nad opisanym poprzednio szkicem portretu baronowej Benzeval. Obok niego mały portrecik Michała Korybuta, malowany przez węgierskiego malarza Kupetzky'ego.

XII. Dwa portrety, jeden kozaka w sukmanie, drugi dziewki kozaczki. Ossoliński, wojewoda podlaski, kiedy się przeniósł z Polski na Ukrainę, upodobał sobie tę kozaczkę, oddał ją następnie na edukacyę do Wiednia i poślubił, ale umarł bezdzietnie. Brata jej oddał zaś do szkoły kadetów, a że oboje nazywali się Pęchory, przezwał ich przeto Pęchorzewskiemi, a potomek tego kozaka był jenerałem w służbie rosyjskiej. Obydwa te portrety zawieszono nad krajobrazem Verbooma.

XIII. Obraz, przedstawiający zamek, otoczony wodą, o którym twierdzi p. Osławski, że ma przedstawiać Kamieniec podolski z czasów króla Jana III, chociaż pod tym względem nasuwają się poważne wątpliwości. Obraz ten pochodzi ze szkoły włoskiej, malowany w wieku XVIII, a umieszczony został na bocznej ścianie naprzeciw krajobrazu Verbooma. Wyjąwszy tego obrazu, wszystkie inne opatrzone są w piękne, bardzo dobrze utrzymane ramy.

XIV. Dziesięć portretów *en pannaux*, przedstawiających krewnych jednego z magnatów ukraińskich, mianowicie: trzech Potockich, dwóch Radziwiłów, dwóch Sieniawskich, jednego Wiśniowieckiego, Kazanowskiego i Denhoffa. Magnat ten miał kozaka, który posiadał dar chwytania podobieństwa i malował te portrety. Pędzel jest oczywiście nie dobry, ale pamiątka ciekawa. Są one wszystkie w jednym rzędzie umieszczone u góry po nad obrazami, poprzednio opisanemi, a ponieważ są wielkich rozmiarów, przeto prezentują się wcale dobrze i nie rażą oka, jakkolwiek obrazy pod niemi się znajdujące i bliższe widza, wysoką mają wartość artystyczną.

Z innych przedmiotów, nadesłanych przez czcigodnego fundatora, wymieniamy przedewszystkiem dwa cudowne wazony metalowe japońskie, inkrustowane srebrem i złotem. Mają one co najmniej 300 lat, robota na nich nadzwyczaj piękna, trybowana i cyzelowana, przedstawiająca rozmaite sceny z życia japońskiego. Takich wazonów posiada Europa zaledwie kilka par. Następnie statua bronzowa Woltera, bardzo kosztowna, będąca zmniejszoną kopią arcydzieła Hudona z marmuru, znajdującego się w Paryżu (Comédie française). Dalej Minerwa dumająca nad wielkościami świata (sowa wpatrująca się w ukoronowaną niegdyś trupią głowę, pod którą napisane *rien*) wykonana z terracoty przez Clezingera. Wreszcie bibelot, przedstawiający króla Sobieskiego na koniu, wykonany ze srebra. Artysta wziął model z obrazu bitwy znajdującej się w Żółkwi, w którym król ubrany jest po rzymsku.

Oprócz powyższych, już znajdujących się w Muzeum przedmiotów, wysłał p. Osławski nową pakę z Paryża, zawierającą kilka bronzów, godnych do umieszczenia w muzeum, mianowicie: konia normandzkiego, wykonanego przez Barrye'go; dalej dwa wazony i dwie statuetki z końca VIgo wieku; statuetkę niewolnika weneckiego; dwa medaliony, jeden jenerała Dembińskiego, drugi Konstantego Gaszyńskiego; czarkę ze starożytnego onyxu, którą August II dał w prezencie hrabinie Mniszech; wreszcie branzoletkę srebrną i kulczyk tombakowy, nabyte przez samego ofiarodawcę w Nubii. Jest to kulczyk, jaki tamtejsze kobiety noszą jako ozdobę w nosie, przekłutym z jednej strony.

Kończąc na tem powyższe sprawozdanie, poczuwamy się do miłego obowiązku wyrażenia serdecznego i gorącego podziękowania czcigodnemu fundatorowi za tak hojne zbogacenie krakowskiego Muzeum Narodowego.

FRYDERYK ZOLL.

do 11 rano i od 4 do 5 po południu; dnia 30 sierpnia od g. 9 do 11 rano i od 4 do 5 po południu i d. 31 sierpnia od g. 9 do 11 rano. **Egzamina poprawcze** dnia 29—30 sierpnia. **Egzamina wstępne do pierwszej klasy** dnia 1 września (zgłosić się trzeba najpóźniej 31 sierpnia). Egzamina wstępne do wszystkich innych klas zaczną się dnia 2 września (zgłosić się jednak należy najpóźniej 31 sierpnia). **Nabożeństwo** dnia 3 września o 8 godzinie. Początek nauki szkolnej dnia 4 września. Bliższe szczegóły w **Sprawozdaniu**, które wyszło z druku dnia 26 czerwca, i na czarnej tablicy w budynku szkolnym (ulica św. Jana Nr 22).

Dr H. Zathey, dyrektor.

— **Upały** przeszły już u nas punkt kulminacyjny. Dziś rano powietrze się oziębiło, a od południa pada u nas deszcz.

— **Z teatru.** Operetka lwowska kończy w przyszłym tygodniu szereg przedstawień w naszym teatrze, żegnana niewątpliwie z wielkim żalem; sympatya, która jej produkcyom towarzyszyła od samego początku, dotrwa zapewne do samego końca. Ostatni tydzień dał nam jednę premierę i jedno wznowienie; o ile premiera, jakkolwiek wyrobu głośnej firmy — *Cagliostro w Wiedniu* Straussa — pomimo wcale starannej i sumiennej wystawy zawiodła, o tyle wznowienie bardzo ładnych *Paziów królowej Marysieńki* może i powinno liczyć na powodzenie, na jakie zasługuje. Nie jest to muzyka ani wielka, ani znakomita, ani nawet bardzo oryginalna; jest szczera i melodyjna, bardzo prosta i swobodna; słucha się jej z wielką przyjemnośaią i oklaskuje chętnie. Libretto równie proste, jak muzyka, nie jest wcale nudne lub banalne i daje pole nawet do pewnego rodzaju popisowej gry, z czego skorzystała wybornie pani Skalska. Jej Janusz był bardzo poetyczny i uczuciowy i wyglądał ślicznie w polskim ubiorze; że śpiewał doskonale, nie potrzeba tego dodawać. Na odpowiednią do niego Alinę wolelibyśmy wybrać kogo innego, n. p. panią Kliszewską lub panią Radwan; całe przedstawienie znaczniebу na tem zyskało. Z pomiędzy paziów wymienić jeszcze należy panią Heinrich, która była dobrym, buńczucznym i figlarnym Stasiem. P. Gasiński ucharakteryzował się na Jana III wyśmienicie i przy wejściu już, prowadząc piękną Maryę Kazimierę (p. Wajdowską), zjednał sobie hojne oklaski. P. Myszkowski grał błazna Winnickiego ze zwykłym sobie nieocenionym humorem. Oprócz *Paziów* odegrano wczoraj stary wodewil *O chlebie i wodzie*, w którym pani Kliszewska, o ile jej nie przeszkadza lwowski akcent, objawia rzeczywiście wybitny talent do ról naiwnych. Krążą pogłoski, że pani Kliszewska od września ma objąć w krakowskim teatrze wydział ról p. Dzirytównej; zdaje się, że byłby to dość pomyślny nabytek.

Wtorkowe przedstawienie odbędzie się na dochód reżysera, p. Skalskiego, którego oryginalny talent i sumienna praca reżyserska na jak największe zasługuje uznanie i poparcie. Zresztą repertuar zawiera powtórzenie najulubieńszych z całego sezonu oper i operetek.

— **W Podgórzu** otworzył p. Władysław Poturalski księgarnię, skład nut i materyałów piśmiennych. Pan P. pracował dawniej w księgarni Altenberga we Lwowie, Leitgebera i Sp. w Poznaniu i Orgelbranda w Warszawie.

— **Przygotowania na przyjęcie Najj. Pana we Lwowie.** Marszałek krajowy zawiadamia, że z powodu zmiany programu podróży Najj. Pana, wieczór urządzony przez reprezentacyę kraju na cześć Cesarza odbędzie się, zamiast w dniu 1 września b. r., dopiero w dniu 3 września b. r. Zaproszenia, na dzień 1 września opiewające, są ważne na wieczór, urządzony w dniu 3 września.

Raut odbędzie się nietylko w apartamentach marszałka kraj. i na krużgankach, ale w sali sejmowej, którą obecnie odpowiednio przeistaczają. Loże i galerye sali sejmowej nie będą otwarte dla publiczności. Jedna loża tylko oddaną zostanie do dyspozycyi małżonki Arcyks. Leopolda Salvatora.

Od dni kilku pracuje już komisya kwaterunkowa, mająca na celu odpowiednie pomieszczenie „Sokołów" i członków ochotniczych straży pożarnych, przybyć mających z prowincyi. — Goście umieszczeni będą w szkole przemysłowej na I i II piętrze i w szkole miejskiej im. Mickiewicza. Jeneralna komenda załogi wojskowej, chcąc ułatwić prace w tym kierunku, ofiarowała 1000 kompletnych łóżek, gdyż taka liczba przybyszów jest już zapowiedzianą.

Uchwałą na posiedzeniu dnia 22 b. m. powziętą, Rada powiatowa łańcucka wybrała na członków deputacyi dla przyjęcia Najj. Pana we Lwowie pp.: prezesa Romana hr. Potockiego, wiceprezesa Bolesława Żardeckiego, dalej radnych: ks. Andrzeja Lubomirskiego, Wacława Oborskiego, Józefa Kellermana, Fryderyka Metzgera, Tomasza Tonię i Antoniego Trójnara.

Na posiedzeniu stanisławowskiej Rady powiatowej wybrano deputacyę, w celu wzięcia udziału w powitaniu i przyjęciu imieniem powiatu Najj. Pana. W skład deputacyi wchodzą: prezes Rady powiatowej p. Stanisław Brykczyński; członkowie Rady powiatowej pp.: Teodor Dmytrasz z Jamnicy, Józef Prus Jabłonowski z Zagwoździa, Dr Walery Szydłowski ze Stanisławowa i Łazarz Winniczuk z Uhrynowa dolnego.

Rada powiatowa brzeska wydelegowała do Lwowa deputacyę, w której skład wchodzą: prezes Fl. bar. Gostkowski, jako przewodniczący; i pp.: Aleksander Łgocki, Edmund Jastrzębski, tudzież trzej włościanie: Jan Wyczesany, Władysław Kargol, Jędrzej Rębacz.

Rada powiatowa brzeżańska na posiedzeniu, dnia 14 b. m. odbytem, wybrała z grona swego deputacyę dla przyjęcia Najj. Pana we Lwowie: w skład której wchodzą XX.: Teodor Karduba, kanonik i dziekan brzeżański obrz. gr. kat., Erazm Neuburg, dziekan brzeżański obrz. łac. i pp.: Trzeciak z Tarnowa, Ignacy Bajewski z Horodyszcza, a także włościanie: Kowalski i Lisiewicz. Przewodniczyć będzie deputacyi marszałek powiatu p. Wohlfart z Kurzan.

— **Budowa kliniki we Lwowie.** W myśl uchwały tegorocznej sejmowej rozpoczęto budowę zakładu położnic we Lwowie, według planów, opracowanych przez prof. Dra Czyżewicza i architektę Brauseisa. Będzie to pierwsza budowla dla fakultetu lekarskiego we Lwowie, do którego wskrzeszenia tak hojnie kraj się przyczynia. Budowa wychodzi już z ziemi i przedstawia się wspaniale o 100-metrowym froncie.

— **Zjazd kupców i przemysłowców** odbędzie się we Lwowie w dniach 18, 19 i 20 września b. r. Celem zjazdu jest omówienie wielu spraw handlowo-przemysłowych, dążących do rozwoju handlu i przemysłu krajowego; nawiązanie bliższych stosunków handlowo-przemysłowych między kupcami i przemysłowcami, oraz wzięcie pod rozwagę kilku spraw, obchodzących ten zawód. Nie potrzebujemy wyjaśniać, że tylko wtenczas mogą kupcy i przemysłowcy liczyć na poparcie swych interesów, jeżeli sami około swojego dobra będą pracować. Myślą przewodnią zjazdu jest, aby oprócz nawiązania stosunków koleżeńskich, dążyć do skupienia wszystkich sił we własnej obronie i do należytego rozwoju handlu i przemysłu, oraz aby zaznaczyć swe stanowisko w kraju. — Karta uczestnictwa kosztuje 5 złr. Listy i pieniądze uprasza się wysyłać na ręce prezesa krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców, Jana Ihnatowicza we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 25. Wszelkie referaty i wnioski, odnoszące się do spraw handlowo-przemysłowych, a mające być przedłożone zjazdowi, należy również do 10 września nadesłać na ręce prezesa.

— **Sprzeniewierzenie.** Trybunał zwykły lwowskiego sądu karnego skazał onegdaj po przeprowadzonej rozprawie Zdzisława Zarewicza, liczącego lat 28, b. urzędnika kolejowego, za zbrodnię sprzeniewierzenia na 4 miesiące więzienia. Zdzisław Zarewicz, funkcyonując jako kasyer kolejowy w Gródku, zabrał roku zeszłego znaczniejszą kwotę z kasy (400 złr., jak sam zeznał, a około 1000 złr., jak podała była dyrekcya kolei Karola Ludwika) i wyjechał dnia 12 sierpnia r. z. do Monaco. Straciwszy tam wszystkie pieniądze w ruletę, wyjechał kosztem zarządu domu gry do Marsylii, zaciągnął się do francuskiej „legii cudzoziemskiej" i został wysłany do Algieru, a ztamtąd do Tonkinu. Przebył w tym czasie wiele trudów i niedostatku. W Tonkinie, mimo iż miał byt materyalny znośny, zatęsknił do kraju i sam napisał do tutejszej władzy doniesienie o sobie, prosząc, aby go reklamowano od rządu francuskiego. Sprowadzony do Lwowa kosztem rządu i odstawiony do więzienia, przyznał się do sprzeniewierzenia kwoty 300 złr. i dwóch biletów jazdy, za co trybunał wyznaczył mu wspomnianą wyżej karę.

— **Złote gody.** W sobotę d. 20 b. m. odbyła się w Jasionowie w Sanockiem niezwykła uroczystość złotego wesela. P. Erazm Korczak Leszczyński, były żołnierz polski i więzień stanu z roku 1846 na Spielbergu, a z roku 1863 w Ołomuńcu, stanął u ołtarza w kościele jasionowskim z małożonką swą Reginą z Gutterów, by odnowić śluby i uzyskać błogosławieństwo kościelne na dalszy ciąg życia. Obrzędu powtórnych zaślubin dokonał siostrzeniec jubilata X. Czesław Królikowski, proboszcz z Dzikowca, który też przemówił do jubilatów, wręczając im obrączki ślubne i laski, zakończone krzyżami, jako podpory ich starości i życzył im w ciepłych słowach wytrwania nadal pod godłem krzyża i pomyślności na przyszłość. Do uczty godowej, urządzonej staraniem p. Eugenii Bobowskiej, córki jubilatów, zasiadło liczne grono rodzinne, złożone z 4 synów, 3 córek, 18 wnuków i 1 prawnuczki jubilatów, tudzież innych krewnych i przyjaciół tej zacnej rodziny polskiej. Pierwszy toast na cześć jubilatów wniósł hr. August Dzieduszycki starym miodem, porównując trafnie siłę staropolskiego napoju z wytrawnością męską jubilata, a słodycz miodu z delikatnością uczuć jego małżonki. Następnie odczytał X. Jan Bardzik, proboszcz miejscowy, list pasterski X. biskupa przemyskiego, udzielający jubilaton błogosławieństwa i wyjaśniwszy ze stanowiska religijnego znaczenie uroczystości złotego wesela, wychylił kielich na zdrowie jubilatów.

Po obiedzie podejmowali gości weselnych hr. Dzieduszyccy u siebie. W myśl życzenia X. biskupa, wyrażonego we wspomnianym liście, zebrano 24 złr. 28 ct. na pogorzelców Dzikowca. Wieczorem zaczęły się tańce polonezem, po którym zaraz nastąpił mazur, prowadzony przez samego jubilata, zadziwiającego wszystkich krzepkością i humorem.

— **Zmiana własności.** Dnia 24 b. m. Roman hr. Potocki, ordynat na Łańcucie, zakupił na własność od izraelity Mojżesza Salzmana majątek tabularny Handzlówkę, w pow. łańcuckim położony.

— **Mianowania.** P. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa, Adama Topolnickiego, prowizorycznym adjunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Prokurator państwa we Lwowie Władysław Seredowski i zastępca prokuratora Juliusz Giżowski mianowani zostali egzaminatorami dla teoretycznych egzaminów państwowych oddziału sądowego na uniwersytecie we Lwowie.

— **Rząd rumuński** wydał ostatniemi czasy następujące zarządzenia w przedmiocie wejścia obcych robotników do Rumunii: Grupom obcych robotników tak rolniczych, jak i z innych przedsiębiorstw, nie dozwala się wstępu do Rumunii, jeżeli każdy pojedynczy do grupy należący robotnik nie jest zaopatrzony w osobny, prawidłowo wystawiony paszport. Paszporty ważne są w ogólności tylko dla poszczególnych wypadków i jeżeli są zaopatrzone we wizę rumuńskich urzędów konsularnych. Uwolnienie od wizy paszportowej może być wówczas tylko przyznane, jeżeli chodzi o większą ilość osób, jawiących się na rumuńskiej granicy i przyjętych dla pewnej z góry oznaczonej miejscowości przez jednego i tego samego przedsiębiorcę. W tym wypadku jednakże może być uwolnienie od wizy przyznane jedynie grupie obcych robotników, pochodzącej z miejscowości, w której niema rumuńskiego konsulatu. Taksamo nie mogą otrzymać takiego uwolnienia obcy, wydaleni ze sąsiednich państw, czy to pojedynczo, czy też grupami.

— **Ślub.** W Silnicy, w gub. radomskiej, majątku pp. K. Siemieńskich, odbył się we wtorek ślub panny Urszuli Czarnieckiej z p. Bronisławem Komierowskim. Uroczystość ślubna zgromadziła liczny zastęp rodzin obojga narzeczonych, Siemieńskich, Skórkowskich, Komierowskich, Radwanów itd.

— **Z Warszawy** donoszą: Nominacya nowego dyrektora kolei wiedeńskiej uległa zwłoce. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają ks. Teniszewa, inżyniera ministeryum komunikacyj.

Kuryer Warszawski dowiaduje się, iż sprawa nominacyi dyrektora Towarzystwa ubezpieczeń „Przezorność" została już załatwiona.

— **Cholera w gub. lubelskiej.** *Dniewnik warszawski* pisze: W osadzie Biskupicach i wsiach Siostrzyłowie i Jaszczowie w pow. chełmskim, gub. lubelskiej, ukazała się cholera, która, ze względu na swój przebieg i procent śmiertelności, daje podstawę do przypuszczenia, że jest cholerą azyatycką, co potwierdzają także badania, czynione na miejscu przez bakteryologa doktora Bujwida. Choroba ta, jak sądzić należy, została zawleczona przez przybyłą z Rostowa siostrzenicę księdza osady Biskupice, ponieważ pierwszy wypadek choroby zaszedł w domu tegoż księdza. Przeciwko rozwinięciu się choroby, oraz dla zlokalizowania jej, tudzież w celu niesienia pomocy lekarskiej ludności, przedsięwzięto najenergiczniejsze środki. Według wiadomości z dnia 22 sierpnia, liczba zachorowań i wypadków śmiertelnych była następująca: w osadzie Biskupicach zachorowało osób 40, wyzdrowiało 6, zmarło 17; we wsi Siostrzyłowie zachorowało osób 39, wyzdrowiało 11, zmarło 8; we wsi Jaszczowie zachorowało osób 14, zmarło 4, razem zachorowało osób 93, wyzdrowiało 17, zmarło 29.

Osada Biskupice liczy tysiąc kilkaset mieszkańców, z których większa część jest żydów. Posiada jeden parafialny kościół katolicki, oraz szkołę. U stóp osady płynie mała rzeczka Radomirka, w czasie upału wysychająca i tworząca miejscami brudne kałuże. Z powodu pojawienia się tam cholery, Biskupice otoczone są kordonem, a dla niesienia pomocy zapadłym na cholerę wysłano tam 5 doktorów i 10 felczerów.

— **Katastrofa kolejowa.** Z Paryża donoszą: Wykolejenie się pociągu pod Béziérs okazuje się katastrofą kolejową pierwszorzędnego gatunku. W pociągu jechało 200 ludzi. Nikt prawie nie wyszedł bez szwanku. Wiele osób na miejscu zginęło; z 40 ciężko rannych 8 jest bliskich śmierci. Od kilku miesięcy podkłady były zgniłe.

— **Nekrologia.** W Wilanowie zmarła przedwczoraj po krótkiej chorobie hr. Pelagia z ks. Sapiehów **Czacka**, w 86 roku życia. Nieboszczka była matką hr. Feliksa i Tadeusza Czackich. Dwoje dzieci, ś. p. kardynał Włodzimierz i ś. p. Karolina Iżycka, wyprzedziło ją do grobu. Otoczona bardzo liczną bliższą i dalszą rodziną, ś. p. hr. Czacka była typem polskiej matrony, odznaczającej się zacnością duszy i podniosłem sercem. Od szeregu lat ś. p. hr. Czacka zamieszkiwała w lecie pałac wilanowski, zarówno za życia ś. p. hr. Augustowej, z którą ją bliskie związki pokrewieństwa i przyjaźni łączyły, jak i po jej niedawnej śmierci. Wczoraj odbyło się wyprowadzenie zwłok do miejscowego kościoła, dziś zaś nastąpi złożenie ich do grobu.

Msze żałobne za duszę ś. p. Czackiej odprawione będą w Krakowie jutro w kościele św. Barbary o godzinie 10 rano.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

Pięć ostatnich przedstawień.

W sobotę 27 b. m.: *Żydówka,* wielka opera w 5 aktach Halevy'ego.

W niedzielę 28 b. m. po raz siódmy: *Wiceadmirał*, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

W poniedziałek 29 b. m. po raz siódmy: *Cavalleria rusticana*, opera Mascagni'ego i *Paziowie królowej Marysieńki*, opera narodowa w 2 aktach Stanisława Dunieckiego.

We wtorek 30 b. m. przedostatnie przedstawienie na benefis **Tadeusza Skalskiego** po raz siódmy: *Biedny Jonatan*, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

We środę 31 b. m. **ostatnie pożegnalne przedstawienie** po raz 20: *Ptasznik z Tyrolu*, opera komiczna w 3 aktach Zellera.

— Dnia 25 sierpnia pogoda, termometr od +15·6 doszedł do +32·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 26 sierpnia stan jego był 740·1 mm., termometru +22·6 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 27 sierpnia: św. Róży i Przen. św. Kazimierza.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 sierpnia.

Międzynarodowy targ zbożowy, jaki z końcem b. m. odbędzie się w Wiedniu, przyczyniając się do wyjaśnienia prawdziwego rezultatu tegorocznych zbiorów, wpłynie także niezawodnie na ustalenie cen zboża na przyszłość.

W tem oczekiwaniu kupcy i młynarze wstrzymują się na teraz od większych transakcyj, dlatego w handlu zbożowym od paru tygodni utrzymuje się tendencya niezmienna, a ceny z małemi zmianami trzymają się na tymsamym poziomie.

Targ dzisiejszy tutaj odbył się w usposobieniu spokojnem; mimo zwiększonej chęci do kupna, ceny nie zdołały się podnieść.

Płacono za pszenicę białą od 8·30 do 8·60 złr., za czerwoną od 8·10 do 8·50 złr., za żółtą od 8·10 do 8·50 złr.; za żyto od 6·25 do 6·80 złr.; za jęczmień browarny od 6·25 do 6·75 złr.; na paszę od 5·60 do 5·75 złr.; za owies od 5·25 do 5·50 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 26 sierpnia. (*Telegram biura koresp.*) Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 23 sierpnia 1892 roku:

Banknoty w obiegu	411,899.000 złr.	(— 379.000)
Zapas kruszcowy	254,484.000 „	(+ 4,895.000)
Portfel wekslowy	144,961.000 „	(— 4,354.000)
Lombard	24,285.000 „	(+ 496.000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	48,500.000 „	(+ 4,200.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 26 sierpnia. Ganią powszechnie postępowanie hamburskich władz, które przez tydzień nic przeciwko cholerze nie przedsięwzięły i wybuchowi cholery zaprzeczały.

Pomiędzy Hamburgiem a Helgolandem nie kursują obecnie żadne okręty. Znaczna część ludności opuszcza Hamburg. Okręty towarzystwa żeglugi amerykańskiej, przybywające z Ameryki, wysadzają podróżnych nie w Hamburgu, lecz w Southampton.

Londyn 26 sierpnia. Według doniesienia *Standarda* otrzymał pewien dostojnik kościelny z Rzymu wiadomość, iż angielscy arcybiskupi: Vaughan (Westminster), Walsh (Dublin) i Macdonald (Edynburg), mają zostać kardynałami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski, zwołujący sejmy na dzień 9 września.

Wiedeń 26 sierpnia. W nocy nastąpiło znaczne ochłodzenie powietrza i deszcz.

Wiedeń 26 sierpnia. Ponieważ najbardziej powołane państwowe i miejskie organa nie obawiają się wcale zakłócenia stanu zdrowia w mieście, nawet przy wielkim napływie osób, wobec wybornego stanu sanitarnego Wiednia, przeto wiedeński targ zbożowy odbędzie się w pierwotnie oznaczonym terminie w dniach 29 i 30 sierpnia. Doniesienia o odroczeniu lub zaniechaniu targu, pozbawione są istotnych podstaw.

Praga 26 sierpnia. Na posiedzeniu Wydziału krajowego oświadczył marszałek, że Sejm otwarty zostanie 9 września.

Buda-Peszt 26 sierpnia. Wskutek cholery w Hamburgu zarządził magistrat, aby właściciele hoteli o podróżnych, przybywających nietylko z Rosyi, ale także i z Niemiec, donosili do policyi, w celu ewentualnych, natychmiastowych środków ostrożności.

Berlin 26 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* potwierdza doniesienie *National Ztg*, że projekt ustawy wojskowej uzyskał zatwierdzenie ze strony decydującej.

Sejm prawdopodobnie zgromadzi się w ciągu jesieni przed zebraniem się parlamentu, ażeby powziąć uchwałę o formalnem traktowaniu reformy podatkowej.

Berlin 26 sierpnia. Ruch wagonów sypialnych pomiędzy Berlinem a Hamburgiem zawieszono.

Wczorajszej nocy umarła żona jednego z tutejszych kupców wśród objawów cholery azyatyckiej; zwłoki przeniesiono natychmiast do trupiarni w celu lekarskiego zbadania. Mieszkanie desinfekcyonowano.

Berlin 26 sierpnia. W nocy po obfitym deszczu wraz z burzą, nastąpiło znaczne ochłodzenie powietrza.

Królewiec 26 sierpnia. Według odebranego przez tutejszy urząd ruchu kolei żelaznej rozporządzenia ministra dróg żelaznych, cała granica pomiędzy Prusami Wschodniemi a Rosyą, z wyjątkiem miejscowości Eydkuny i Prostken, została zamknięta.

Hamburg 26 sierpnia. Koch wczoraj wieczorem odjechał do Berlina. Zdaniem Kocha, epidemia według wszelkiego prawdopodobieństwa przywleczona została z Rosyi, a nie z Francyi. Rahts pozostaje jeszcze w Hamburgu. Zaszłe wypadki cholery dotknęły po większej części niższe klasy ludności i robotników portowych.

Wieczory są już chłodniejsze.

Hamburg 26 sierpnia. Towarzystwo żeglugi towarowej postanowiło nie puszczać na Elbę wielkiego pospiesznego parowca, ograniczyć służbę na przestrzeni pomiędzy Southampton a Nowym Yorkiem i zaniechać przyjmowania pasażerów pokładowych.

Paryż 26 sierpnia. *Matin* twierdzi, że nigdzie w Paryżu nie skonstatowano wypadku cholery, miasto jest zatem wolne od epidemii. Przeciwnie donosi *Autorité*, że wczoraj zaszło w Paryżu 15 wypadków cholery. Trzy osoby umarły.

Paryż 26 sierpnia. Rada sanitarna poleciła w Paryżu rozdać 100.000 egzemplarzy broszury, zawierającej wskazówki co do ochrony przed epidemią.

Paryż 26 sierpnia. Doktor Dujardin-Beaumetz oświadczył, że epidemia choleryczna we Francyi, która wkrótce wygaśnie, nie ma nic wspólnego z tą, która grasuje w Rosyi.

Rouen 26 sierpnia. W Darnetal i Dieppedale zaszło 200, w Oissel 70 wypadków choroby z objawami cholerycznemi. W Oissel umarło 20 osób. Wybuch epidemii należy przypisać złej wodzie.

W więzieniu w Bonnenouvelle wszczął się bunt; równocześnie wybuchł pożar. Wojska stłumiły rokosz i zgasiły wzniecony przez więźniów ogień. Nikt nie odniósł rany.

Havre 26 sierpnia. Od 30 lipca zaszło tu 365 wypadków cholery. Umarło 104 osoby. Onegdaj zaszło 28 wypadków cholery. Kilka z nich zakończyło się śmiercią. Lekarze stwierdzili, że epidemia nie jest cholerą azyatycką.

Liévin 26 sierpnia. Gromada górników obchodziła wczoraj ulice, wołając: Precz z Belgijczykami! Demonstranci powybijali szyby w domach zamieszkanych przez Belgijczyków. Zawezwano pomocy wojska.

Petersburg 26 sierpnia. Kierownik ministerstwa finansów zarządził tymczasową emisyę 25 milionów rubli kredytowych za poręką w złocie.

Bombay 26 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Rosyanie posunęli się aż do Longar nad rzeką Oxus, w odległości 40 mil od Kilpendje, najważniejszej afgańskiej fortecy na terytoryum Waghan. W Somatasz znajduje się 2,000 Rosyan i 6 dział.

Ludność okręgu Khost w północnym Afganistanie podniosła rokosz przeciwko Emirowi. Powstańcy przerwali komunikacyę.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek l. 8
polecają towary najlepszych gatunków w zakresie handlu **drobiazgowego, robót ręcznych i materyj kościelnych.** Ceny umiarkowane.
(1798 11-100)

Zawiadamiamy P. T. Lekarzy, jak również Szanowną Publiczność, iż zakład zdrojowo-kąpielowy **w Truskawcu**, czyniąc zadość życzeniom pierwszorzędnych powag lekarskich w kraju, otworzył już **wziewalnię zimnej solanki** według najnowszego i najlepszego *mikroskopijnie rozpylającego systemu Wassmutha*, jakie w bieżącym sezonie dopiero otworzyły również pierwszorzędne zdrojowiska w Wiesbaden, Ems i Reichenhall.
Bliższych informacyj udziela bezzwłocznie zarząd kąpielowy w Truskawcu. *Zarząd.*
(1718 9-10)

ALBUMY,
wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki poleca MAGAZYN (636 24-)
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE w Krakowie, ul. Grodzka, l. 6.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 75	Anglobanki	151 25
„ srebrna „	95 60	Uniony	243 —
„ 4% złota	113 95	Bankvereiny	116 —
„ 5% pap. nieop.	100 50	Akcye Länderbank.	221 50
Akcye Ban. Aus.-W.	998 50	„ kol. Kar. Lud.	215 50
„ kredytowe	312 25	„ „ lwowsko-czerniow.	243 —
Londyn	119 60	„ „ połudn.	101 62
Napoleony	9 50 1/2	Elbethale	229 —
Dukaty	5 69	Nordbahny	2815
Marki	58 62 1/2	Staatsbahny	300 87
5% Renta węg. pap.	100 45	Alpiny	66 10
4% „ „ złota	111 20	Akcye tytoniowe	184 —
Losy prem. węg.	143 —	Ruble	120 25
Losy tureckie	42 90		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 26 sierpnia.

Banknoty austr.	170 45	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	170 40	Akc. kol. Kar. Lud.	91 75
Banknoty ros.	205 35	„ austr. kred.	167 50
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	205 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 —	122 —
Marki niemieckie	58 40	58 75
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 70	96 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
6% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 40	95 20
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 75	102 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10
Wiedeń 25 sierpnia.		
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	95 85	96 05
4 2/10% „ srebrna	95 50	95 70

	płacą	żądają
4% Renta złota	113 95	114 15
5% „ papier. nieopodatkow.	100 50	100 70
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	141 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 20	140 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 75	151 75
„ „ 1864 „ 100 „	184 —	185 —
5% Renta węg. papierowa	100 45	100 65
4% „ „ złota	111 15	111 35
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 30	118 30
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 40	105 40
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	151 —	151 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	312 25	313 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	357 50	358 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	221 25	221 75
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	998 50	1001
Unionbank . . . . . 200 „	241 25	241 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 25	162 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	115 25	115 75
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr.	200 —	200 35
Ferdynanda Północ. . 1050	2810	2820

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 25	215 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 —	184 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	242 50	243 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 75	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	301 25	301 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	100 75	101 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 25	200 25
„ Nord-Ost . . . 200 „	197 20	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 15	101 15
3% „ Prem.	112 —	112 40
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 40	102 20
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 15
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 75	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 60	101 60
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 70
„ nieopd. „ „ „	93 25	94 25
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 25	187 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	146 —	148 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 40	123 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 —	104 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	103 —	104 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 20
„ „ złotem 200 „ „	120 —	120 90
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	160 —	160 50
„ Węgierskie . „ 100	143 75	144 20
„ Tureckie . . fr. 400	43 —	43 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 85	7 05
Kredytowe . . . . . „ 100	192 60	193 25
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 70	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 60	11 80
Rudolfa . . . . . . „ 10	24 50	— —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 75
St. Genois . . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 50	9 51

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 72
Rubel papierowy za 100 rubli	120 75	121 25
Lwów 25 sierpnia.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	328 —	334 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% „ „ „ prem.	107 60	108 30
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 60	97 20
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 25 sierpnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 75
„ „ „ „ V	— —	102 40
4% „ likwidacyjne	— —	99 35
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	101 90
„ „ „ „ IV	— —	101 80

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
nabyła resztę egzempl. dzieła p. t.

Dzieje Reformacyi w Polsce
zebrał i opracował (1874 2 6)

X. Dr. Julian Bukowski,
Proboszcz koll. i kościoła św. Anny w Krakowie,
w 2 tomach (str. XV i 712 oraz IX i 599) w 8-ce.

Z mapą dyecezyi krakowskiej XVI wieku.

Cena tomu Igo **4 złr. 50 ct.**
Cena tomu IIgo **3 złr.**

Człowiek w sile wieku, z 30-letnią praktyką po wzorowych gospodarstwach, z bardzo chlubnemi świadectwami, obeznany z uprawą chmielu i trochę weterynaryi, poszukuje posady ekonoma od 1-go września. → Adres: **N. poste restante Przeworsk.** (1899-1-3)

Rodzina niemiecka poszukuje dwóch uczniów szkół średnich na mieszkanie. — Bliższych szczegółów udziela (1887 1 3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de Sikorska, Kraków, Hotel Saski.

Mam zaszczyt donieść Szanownym Rodzicom i Opiekunom, że od 1go września przyjmuję **studentów** szkół średnich — i zapewniam im opiekę, zdrowe i dostatnie utrzymanie, oraz w razie żądania korepetycyę.

Julia Tetmajerowa
w Krakowie, ul. św. Sebastyana L. 10.
(1897-1 3)

Fabryka cienkiego sukna wojskowego poszukuje dla Galicyi i Bukowiny

podróżnego

za wysoką prowizyą. — Oferty pod liter. **K. D. 1,400** przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Reichenberg w Czechach.** (1819-1-2)

Profesor jednego z najwięcej renomowanych Instytutów specyalnych w Europie,
poprawia złą i niewyraźną mowę.
Bliższa wiadomość w Księgarni *Dra Miłkowskiego* w Krakowie przy ulicy św. Anny pod Nr. 2. (1900)

Do tutejszej orkiestry katedralnej poszukuję **pierwszego skrzypka** i kilku zdolnych muzyków, którzy również znajdą korzystne zajęcie przy nowo zorganizowanej orkiestrze strażackiej.

Zgłoszenia przyjmuje **Stefan Surzyński,** dyrektor orkiestry katedralnej **w Tarnowie.** (1888-1-2)

Całe I-sze piętro
składające się z 8 pokoi, przedpokoju, kuchni i t. d., jest każdego czasu do wynajęcia w Rynku głównym Nr. 8.
Wiadomość w handlu **Edwarda Fuchsa** w **Krakowie.** (1889 1 3)

DONIESIENIE.

Intendantura c. i k. Igo korpusu w Krakowie ma na sprzedaż około **27,000 sztuk kapturów** z materyi kauczukowej do używania, które złożone sa w stacyach: Krakowie, Łobzowie, Ołomuńcu, Opawie, Cieszynie, Tarnowie, Moraw. Szumbergu, Wadowicach i Nowym Sączu.

Pisemna rozprawa ofertowa w tym względzie odbędzie się **15 września 1892 r.,** o godzinie 10ej przed południem, w wymienionej intendanturze.

Bliższe szczegóły zamieszczone są w dotyczącem ogłoszeniu Nr. 4680 z roku 1892. (1886-1 3)

Ołomunieckie kwargle
(SÉR do PIWA)
Pierwsza ołomuniecka fabryka kwargli
Schnürer & Haasz
w Ołomuńcu na Morawach,
poleca najlepsze ołomunieckie kwargle własnego wyrobu, netto za gotówkę (za zaliczką) na miejscu w Ołomuńcu:

Nr. II.	za kopę	32 ct.
„ III.	„ „	48 „
„ IV.	„ „	56 „
„ V.	„ „	68 „
„ V. wielkie	„ „	74 „

Przy znaczniejszem zakupnie odpowiednio taniej. — Skrzynka pocztowa około 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej w Austryi Węgrzech 1 złr. 90 cent. (1822-1-3)

Kamienica dwupiętrowa
z oficynami, w zdrowem miejscu położ. **w Krakowie, i jednopiętrowa kamienica w Podgórzu,** z dużym ogrodem owocowym, wolne od podatku, 7% przynoszące, pod korzystnemi warunkami są do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela właściciel realności przy **ulicy Smoleńskiej** pod **Nr. 22.** (1763-9-10)

Porządna rodzina izrael.
poszukuje dwóch studentów lub dwie panienki na stancyą i wikt. Interesanci znajdą rodzicielską opiekę. Bliższa wiadomość przy ul. Sebastyana Nr. 5, drugie piętro, drzwi Nr. 9.
(1856 6 8)

Zaginął Drozd skalny.
Ktoby go posiadał, lub wskazał, gdzie się znajduje, raczy łaskawie powiadomić Magazyn **Juliusza Grossego** w Rynku, gdzie na żądanie otrzyma odpowiednią nagrodę. (1884)

Jak lat poprzednich, tak i w tym roku przyjmuję **uczniów** szkół średnich na stancyę pod męskim dozorem, korepetycyą i opieka sumienna. (1892-2-3)
Feliksa Wojciechowska
w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 18, II piętro.

Rodziców
poszukujących pedagoga uzdolnionego i doświadczonego **z uczniami większego domu** — poinformuje łaskawie Wny X. Stan Załęski w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 7. (1859-4-)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,
Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień z największą gotowością się udziela, a zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkolnym (1893 3-10)
w Krakowie, ulica Poselska L. 20.
G. Rehefeld,
Właścicielka zakładu.

FOLWARK
Podzamcze-Rzemień
w powiecie Mieleckim,
jest do wydzierżawienia od 1go lipca 1893 r.
Bliższych wiadomości udziela Biuro adwokata **Dr. Retingera** w Krakowie. (1851-2-5)

Mąki z kości
parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (1714-16-24)
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.
B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!!

NA NOWE ZASIEWY!!

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne
pod gwarancyą zawartości składników
DOSTARCZA
Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie
po cenach niższych od dotychczas praktykowanych, a mianowicie:

Wyciąg z cennika:

	Kwas fosforowy wogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 ko z work. złr.
Nr. 1 mączkę kościaną roztworzoną kwasem siark.	13—14	12—13	2—3	7·50
Nr. 2 superfosfat z kości	18—19	16—18	½—1	7·80
Nr. 4 mączkę parową niewyklejoną	17—19	—	4½—5	8·25
Nr. 15 guano superfosfat	—	14—15	—	6·—
Nr. 11 mączkę (żużle) Thomasa (75% miału)	18—20	—	—	4·20
Nr. 16 kainit z Kałusza	—	—	—	1·50

z dostawą w wagonach lub półwagonach. Cenniki, w których są wyrażone bliższe warunki spłaty, oraz informacye o sposobie użycia nawozów, dostarczają się darmo i opłatnie.

Próbki każdej dostawionej partyi mogą być na żądanie odbiorcy chemicznie zbadane przez c. k. stacyę doświadczalną w Wiedniu na koszt Towarzystwa. (1613-8-)

Worki na **zboże,** na **mąkę,** na **chmiel** i na **nawozy** również do nabycia po cenach najniższych.

NA NOWE ZASIEWY!!

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!!

Wielka 50 centowa loterya. **Ciągnienie już 15 października.**
GŁÓWNA WYGRANA
75,000 złr. w. a.
Losy po 50 ct. sprzedają w **Krakowie:** Józ. Altstädter, Amalia Eibenschitz, Stan. Feintuch, Zyg. Gleitzman, Izak Grajower, Józ. Heidenfeld, A. L. Hochwald, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. (1869-3-)

Na wiosnę i na lato!
Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że **filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów** została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych **sukien męskich,** mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ żakietowe,
„ salonowe,
spodnie kamgarnowe,

Zarzutki, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, bundy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych** na sezon wiosenny i letni, we własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, po zdumiewająco niskich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. (1474-73-104)

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: W **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9, w **Przemyślu,** we **Lwowie,** w **Czerniowcach,** w **Biały** (Bielsku), w **Opawie,** w **Pilznie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.**

EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice L. 29, poleca wielki wybór **Rękawiczek** glace duńskie — damskie i męskie — z fabryki J. E. Zachariasa
Ceny niskie. Zamówienia odwrotnie. (824 6-)

Central. kasa i depozytowy kantor wymiany
pod firmą
WIENER BANK-VEREIN
WIEN,
I., Herrengasse 8.
Rachunek czeku poczt. Nr. 826,045.

PEŁNOWPŁACONY kapitał akcyjny Wiener-Bank-Verein **25,000.000 złr. w. a.** FILIE w **PRADZE** i **GRACU.**

Kasy depozytowe i kantor wymiany w Wiedniu: **II., Praterstrasse Nr. 15, IV., Wiedner Hauptstrasse Nr. 8, VI., Mariahilferstrasse Nr. 75.**

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany firmy **Wiener Bank-Verein rozpoczęły** swoją **czynność handlową.** Działami handlu, którym się szczególniej poświęcają, są:

1. **Zakupno i sprzedaż rent, listów zastawnych, akcyj pierwszeństwa, akcyj i losów, tudzież walorów i weksli;**
2. **Przyjmowanie wkładek pieniężnych celem korzystnego odsetkowania z terminami wypowiedzenia lub bez;**
3. **Odosobnione przechowywanie i zarządzanie papierów wartościowych.** Przytem zwraca się uwagę na postanowienia Wiener-Bank-Verein, według których tenże efekta na rachunku bieżącym zatrzymuje **bezpłatnie** do przechowania i zarządzania.
4. **Eskontowanie i inkasowanie kuponów i wylosowanych papierów wartościowych;**
5. **Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe;**
6. **Wykonywanie zleceń na wszelkich giełdach krajowych i zagranicznych;**
7. **Zabezpieczenie losów i innych papierów wartościowych przeciw stracie wylosowania:**
   a) **z odszkodowaniem przez wymianę** wylosowanego papieru wartościowego na takiżsam niewylosowany;
   b) **z odszkodowaniem gotówką** przez wypłatę różnicy straty powstałej przez wylosowanie;
8. **Rewizya numerów losów i innych papierów wartościowych, podlegających wylosowaniu;**
9. **Wydawanie promes do wszystkich ciągnień.**

Najprzystępniejsze wykonanie wszelkich zamówień tak **w kantorach wymiany, jak w drodze listownej** zapewnia się bez wyjątku. Na **interesa** komitentów **uważa się** i pod każdym względem **podnosi się je, informacyj** daje się najobszerniejszych i najgruntowniejszych, a **ułatwień** tudzież **wszelkich korzyści,** jakich **siła kapitału** w połączeniu z **fachowem doświadczeniem** podać może, udziela się najchętniej. (1633-9-10)

WILLA FILOCHOWKA
w Zakopanem.
Z dniem 1 września b. r. otwieram pensyonat tak dla dorosłych, jak dla dzieci, potrzebujących zimować w Zakopanem, zapewniając troskliwą opiekę, zdrowy i smaczny wikt, tudzież dogodne i ciepłe pokoje wraz z umeblowaniem, a na żądanie i z pościelą. Cena za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i obsługą 80 złr. miesięcznie. Porady lekarskiej udzielać będą Wni Drowie w miejscu. (1868-3-10)

Rozyna Wandasiewiczowa,
żona c. k. nauczyciela Semin. naucz. męskiego.

Dra M. Fedorowicza
rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,
wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych
naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.
(1799-6-)

Cennik.
Melony cukrowe
perła cisańska, szczególność)
koszyk zawierający 3—5 melonów według wielkości, wraz z portem pocztowem dla Niemiec 2 marki, dla Austryi-Węgier 1 złr. 20 cent. Pora od 1 sierpnia do połowy października.

Winogrona stołowe
(Muscat i Chasselas)
koszyk pocztowy 5 kilo = 10 funtów brutto wagi z 8 funtami winogron w miarę dojrzewania gatunków winogron, kupieckim zwyczajem mieszanych, wraz z portem pocztowem dla Niemiec 4 marki, dla Austryi-Węgier 2 złr. 40 ct., koszyk wyborowych gatunków 5 mar. = 3 złr. Pora od 20 sierpnia do połowy października.

Wysyłka pocztą za zaliczką opłatnie.

Adres: **G. v. Rohonczy, Török-Becse** (Węgry).

Ogrodnictwo tego właściciela zostało odznaczone na **wystawie gospodarczej w Wiedniu 1890 r. wielkim dyplomem honorowym.** (1857-3 6)

Jest do sprzedania skład materyałów budowlanych w Tarnowie, lub też poszukuje się spólnika do tego interesu. — Bliższych informacyj udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** (1551-4-)

Wyroby gumowe i kauczukowe
higieniczne, chirurgiczne, do pielęgnowania chorych i dla położnic — wysyła **za zaliczką** Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe: **Albin Krajewski w Wiedniu,** I., Giselastrasse 1. Wyłączny cennik illustrowany na żądanie **darmo i opłatnie.** (1656-19-)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (1603-145-)
Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1601-248-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

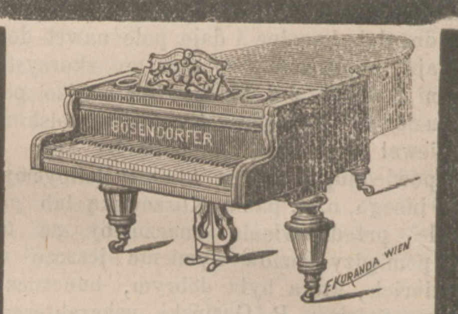

Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (1606-53-104)

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości
w Klimkówce pod Rymanowem,
sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, od 6 do 9 miesięcy na 8%, w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku; na donoszących o przybyciu, konie będą oczekiwać na stacyi w Rymanowie.

Dla pośredników w rozprzedaży, dla Panów Naczelników gmin i t. p., wszystkich zajmujących się ajencyą tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizyi. — Za dobroć towaru fabryka ręczy. (1736-13-15)

Zarząd dóbr Klimkówka, p. Rymanów.

PEWNĄ POMOC
w gośćcu, reumatyzmie,
ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyża, zatkaniu i t. p. daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany uprzywilejowany i regulujący się
galwano-elektryczny **przyrząd do nacierania** do własnego użytku.
systemu prof. Dra Volty.

Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890 r. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.

Prospekta z świadectwami wysyła darmo główny reprezentant (1809 2-)
J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

ŚWIADECTWO. Starosedl w Czechach, 3 kwietnia 1892.
Wielmożny Panie! Donoszę Panu, że Pański elektryczny przyrząd do nacierania użyłem na sobie samym. Cierpiałem na silne bóle newralgiczne, a wszelkie używane lekarstwa były bezskutecznemi. Przez używanie Pańskiego galwano elektrycznego przyrządu do wcierania, ustały po 4 tygodniach wszelkie bóle. Gdziekolwiek więc nada mi się sposobność, będę polecał Pański przyrząd z wdzięczności dla Pana, a na pożytek cierpiącej ludzkości. Z wysokim szacunkiem Dr. P. W. Hampel, lekarz miejski i obwod.

Pierwsza wiedeńska
MĄCZKA POŻYWCZA DLA DZIECI
firmy
F. Giacomelli w Wiedniu.

Sumienne matki spełnią zupełnie swój obowiązek, jeżeli swe niemowlęta **zawsze** i tylko mączką pożywną dla dzieci Giacomellego odżywiać będą. Jestto jedyny środek spożywczy bez krochmalu, odznaczony **złotym medalem,** wypróbowany i jaknajlepiej polecany przez lekarskie powagi. Mała puszka 45 ct., duża 80 ct. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i handlach łakoci w Austryi i Węgrzech. — Należy żądać wyraźnie **Erstes Wiener Franz Giacomelli's Kindernährmehl.** (1498-13 30)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
SAXLEHNERA WODA GORZKA.
Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (712 17-25)
„Saxlehnera wody gorzkiej."

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*